Dziś 8 stron

WARSZAWA, PIĄTEK 28 CZERWCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr. 176 (576)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Plon słusznej polityki

Dnia 24 kwietnia rb. Sekretarz Stanu U.S.A. przesłał ambasadorowi R.P. w Waszyngtonie tow. Langemu notę, której początek brzmiał jak następuje: „Rząd Stanów Zjednoczonych, pragnąc pomóc Narodowi Polskiemu w jego wysiłkach nad usunięciem szkód wojennych i w odbudowie polskiej gospodarki, wyraża swoje zadowolenie z pomyślnego zakończenia pertraktacyj, dotyczących otwarcia kredytów 40 milionów dolarów dla Tymczasowego Rządu Polski przez Eksportowo Importowy Bank w Waszyngtonie, i z pomyślnego zakończenia układów, dotyczących dalszego otwarcia kredytów do 50 milionów dolarów na zakup przez Polskę nadwyżkowych towarów, posiadanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych zagranicą." Jednocześnie Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził „nadzieję, że układy okażą się pierwszym krokiem w kierunku trwałej i wzajemnie korzystnej ekonomicznej i finansowej współpracy między rządami obydwu krajów".

Po tym ładnym wstępie noty następowało słowo „jednakowoż", a wślad za nim — 5 warunków, od spełnienia których rząd Stanów Zjednoczonych uzależnił udzielenie pożyczki, określonej powyżej w łącznej sumie 90 milionów dolarów. Rząd Polski tegoż dnia wyraził zgodę na te warunki. Tym niemniej w Ameryce, w Polsce i nawet w Paryżu, gdzie odbywały się wówczas narady czterech ministrów spraw zagranicznych, zaczęły działać siły, przeciwne udzieleniu Polsce pożyczki przez Stany Zjednoczone.

Nie będziemy przypominać wszystkich perypetyj, związanych z dalszymi pertraktacjami w sprawie tej pożyczki, które trwały dokładnie dwa miesiące. Czytelnicy zapewne pamiętają, że początkowo urzędujący podsekretarz Stanu U.S.A. Acheson wymienił trzy powody wstrzymania pożyczki dla Polski, a mianowicie: nieogłoszenie przez Polskę treści not w tej sprawie, wstrzymanie przez cenzurę depeszy jednego z amerykańskich korespondentów i nieujawnienie przez Polskę treści zawartych umów gospodarczych. Po kilku dniach min. Acheson przyznał, że co do pierwszych dwóch zarzutów został wprowadzony w błąd, i oświadczył, że ich nadal nie podtrzymuje. Natomiast wyjaśnienie sprawy polskich umów gospodarczych zajęło więcej czasu, i dopiero w dniu 25 czerwca ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie zakomunikował, że pożyczka zostaje „odmrożona", czyli mówiąc mniej fachowo, — że Polska może skorzystać z przyznanych kredytów zarówno w Banku Eksportowo-Importowym, jak i na zakup amerykańskiego demobilu.

Wysiłki, zmierzające do przekreślenia tej pożyczki, trwały do ostatniej chwili. Jeszcze dnia 21-go czerwca na konferencji prasowej w Waszyngtonie jeden z „życzliwych" Polsce dziennikarzy zapytał min. Achesona, czy prawdą jest, że Polska zrezygnowała z przyznanego jej kredytu, jako „jej już więcej nie potrzebnego". Min. Acheson odpowiedział tak „dobrze poinformowanemu" dziennikarzowi, że nic mu o tym nie jest wiadome i że trwają w dalszym ciągu rozmowy z ambasadorem Langem.

Pomyślne zakończenie rozmów w sprawie pożyczki amerykańskiej mimowoli łączy się chyba u każdego z jednoczesnym sfinalizowaniem toczących się od 11 miesięcy pertraktacyj z rządem Wielkiej Brytanii, które doprowadziły do zwrotu polskiego złota w sumie 4 milionów funtów, do zredukowania sumy angielskich roszczeń z ponad 150 mil. funtów do 10 mil. funtów, płatnych w 15 ratach rocznych, poczynając od roku 1951, i do przyznania Polsce towarów z angielskiego demobilu wartości 6 milionów funtów.

Zarówno układ finansowy polsko-angielski, jak i umowa pożyczkowa polsko-amerykańska są wielkim zwycięstwem polityki zagranicznej naszego Rządu. Niesłuszne okazały się obawy tych wszystkich, którzy twierdzili — zupełnie bezpodstawnie — że nasze przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim uniemożliwiają nam dobre stosunki z mocarstwami Zachodu. Niesłuszne okazały się plotki, szeptane z ucha do ucha, że Anglia i Ameryka gotowe są podpisać umowy finansowe tylko z „premierem" Mikołajczykiem.

Gdyby nie fakt, że oba układy mają charakter dwustronny, i że zarówno termin, jak i sposób sfinalizowania tych układów zależne były prócz rządu polskiego, także od rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, nasza rodzima opozycja napewno oświadczyłaby, że korzystne dla Polski wyniki są... jeszcze jednym trickiem propagandy przed głosowaniem ludowym.

Nie chcemy przeczyć, że podpisanie tych układów jest poważnym atutem w ręku bloku demokratycznego, odpowiedzialnego za politykę zagraniczną naszego Rządu. Widzimy jednak o wiele donioślejsze skutki tego faktu. Do kraju wpłynie w najbliższym czasie strumień potrzebnych Polsce towarów wartości 90 milionów dolarów i 10 milionów funtów, co niewątpliwie będzie wielkim ułatwieniem w dziele odbudowy kraju. Z drugiej zaś strony oba podpisane układy przyczynią się do normalizacji stosunków Polski z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, co stale jest gorącym pragnieniem całego polskiego społeczeństwa.

Grzegorz Jaszuński

P. Mikołajczyk coraz bardziej odosobniony

Część członków władz Stronnictwa Pracy wzywa do głosowania trzykrotnie „tak"

Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza następujące oświadczenie, nadesłane przez grupę członków władz naczelnych Str. Pracy w związku z głosowaniem ludowym:

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy uchwałą z dnia 22 maja r. b. wypowiedział się za dwuizbowym parlamentem z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że Izba druga nie może być przedłużeniem Izby pierwszej, a więc Senatem w rozumieniu Konstytucji marcowej. Uchwałą tegoż Komitetu Izba druga winna reprezentować zorganizowany świat pracy i samorząd, więc jako taka musi odpowiadać swoim charakterem i zadaniami tym głębokim przemianom go[spodar]czym i społecznym, które zos[tały] dokonane w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Równocześnie Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy podkreśla małą wagę tego zagadnienia z punktu widzenia zasad ideowych Stronnictwa Pracy, a zważywszy na tradycyjną rozbieżność programową w tym względzie głównych członów dzisiejszego S. P., t. j. byłej Narodowej Partii Robotniczej i byłej Chrześcijańskiej Demokracji daje wolną rękę swoim członkom w akcie głosowania na pytanie pierwsze.

Atoli po tej uchwale zaszła nowa okoliczność w postaci uchwały władz Polskiego Stronnictwa Ludowego, które rzeczowe zagadnienie konstytucyjne przesuwa na płaszczyznę politycznej rozgrywki z linią Rządu Jedności Narodowej, z linią wytyczoną przez Manifest Lipcowy.

Zważywszy więc:

1) że znaczna większość działaczy Stronnictwa Pracy czynnie współdziałała nad budową Nowej Polski jeszcze przed powołaniem Stronnictwa Pracy, a wielu z nich pozostając od pierwszych dni wyzwolenia na odpowiedzialnych pozycjach państwowych, społecznych i gospodarczych jest w pewnym stopniu współtwórcą tej rzeczywistości i ponosi za nią współodpowiedzialność,

2) że linia Rządu, realizująca tezy Manifestu Lipcowego, jest jedynie trafną i mimo wszelkie chropowatości w jej przeprowadzaniu jedynie pozytywną w rzeczywistości świata powojennego,

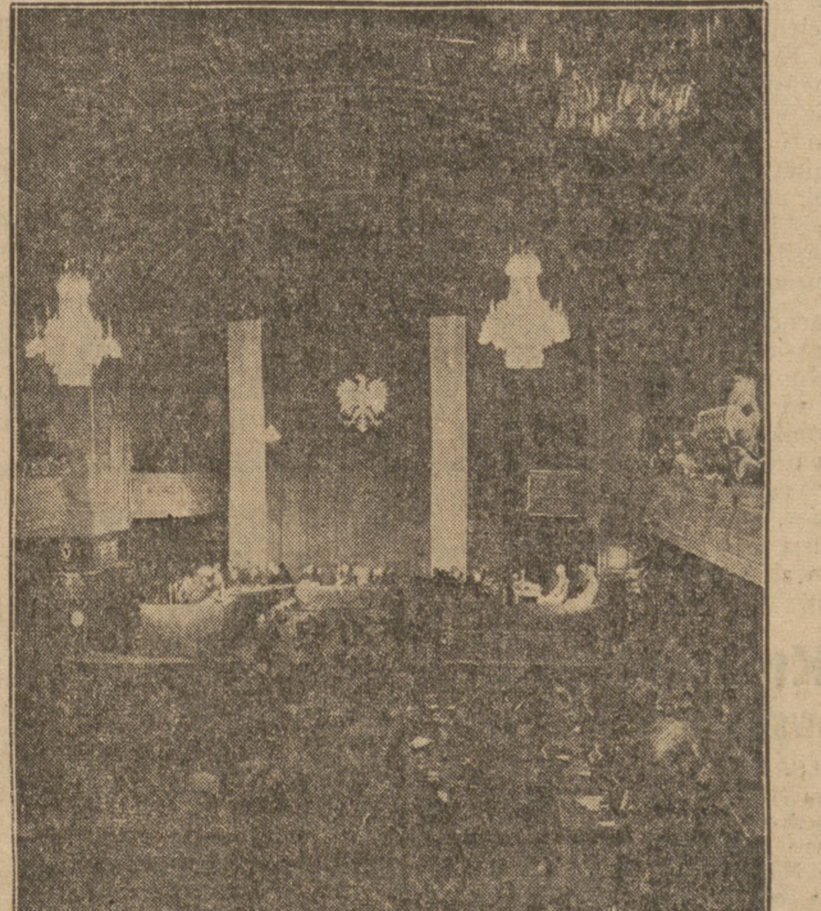
3) że podważanie tej linii jako takiej jest tym samym głęboko sprzeczne z racją stanu Państwa Polskiego, a w konsekwencji godzi poważnie w suwerenność Narodu Polskiego,

4) że wypowiedzi stronnictw demokratycznych są solidarnie zgodne odnośnie powołania Izby drugiej, będącej właściwym odbiciem ustrojowym reform społecznych i gospodarczych, nie zaś Senatem w rozumieniu Konstytucji marcowej i że wypowiedzi te schodzą się z założeniami wypowiedzianymi w uchwale Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego S. P.,

5) że już we wrześniu 1921 r. program Narodowej Partii Robotniczej wypowiedział się przeciw Senatowi, za Sejmem jednoizbowym, a to w imię „zawarowania w konstytucji zasad demokratyczno - republikańskich" —

Przeto niżej podpisani byli działacze ruchu narodowo - robotniczego i kontynuatorzy jego tradycji i dążeń w ramach Stronnictwa Pracy, korzystając z dopuszczalnej w uchwale Komitetu Wykonawczego wolnej ręki, wzywają członków i zwolenników Stronnictwa Pracy **do odpowiedzi w głosowaniu ludowym TAK na wszystkie TRZY PYTANIA.** W naszym najgłębszym rozumieniu solidarna i pozytywna wypowiedź większości Narodu w głosowaniu ludowym stworzy moralną podstawę dla Rządu pod dalsze jego wysiłki w kierunku normalizacji stosunków tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Dr Micheyda Tadeusz — poseł do KRN, wiceprezes Zarządu Głównego S. P., senior Narod. Ruchu Robotn. — Warszawa; Felczak Zygmunt — poseł do KRN, członek Wojew. Rady Narod., wiceprezes Zarządu Głównego i prezes Zarządu Wojew. S. P. — Bydgoszcz; dr Widy - Wirski — poseł do KRN i wiceprezes Zarządu Głównego S. P.— Poznań; dr Domiński Jerzy — adwokat, poseł do KRN, sekretarz gener. S. P. oraz prezes Zarządu Wojew. S. P., członek Miejskiej Rady Narodowej — Warszawa; Brzeziński Stefan — poseł do KRN, członek Prezydium Kom. Centr. Związk. Zawod., sekretarz generalny S. P. — Warszawa; Lechicz - Celica — ppłk., działacz S. P. — Warszawa; dr Lityński Marian — inżynier, poseł do KRN, członek Zarządu Głównego i wiceprezes Zarządu Wojew. S. P., członek Miejskiej Rady Narodowej — Warszawa; Dzięgielewski Czesław — działacz S. P. — Warszawa; Stefański Henryk — członek Zarządu Wojew. S. P. — Warszawa; Zawadzki Henryk — działacz S. P. — Żyrardów; Pietrasz Kazimierz — członek Zarządu Wojew. — Warszawa; Woźniak Zbigniew — członek Zarz. Wojew. S. P. — Warszawa; Rudzki Marian — adwokat, członek Zarządu Wojew. S. P. — Warszawa; Klepacki Gustaw — działacz S. P. — Warszawa; Urbański Antoni — członek Miejskiej Rady Narodowej i I wiceprezes Zarządu Wojew. — Poznań; Idzior Stanisław — członek Wojew. Rady Narodowej, sekretarz Wojew. S. P., b. sekretarz okręg. ZZP. — Poznań; Olchowicz Aleksander — publicysta, wiceprezes Zarządu Wojew. S. P. — Kraków; Wiercińska Janina — członek Zarządu Wojew. S. P. — Kraków; Tokarski Jan — profesor gimn., członek Zarządu Wojewódzkiego S. P., członek Wojew. Rady Narodowej — Lublin; Małachowski Piotr — wicedyrektor Banku, działacz S. P. — Lublin; Głowacki Józef — działacz S. P. — Lublin; Trzebiński Henryk — adwokat, członek Wojew. Rady Narodowej, długoletni i wybitny działacz S. P. — Bydgoszcz; dr Haupe Stefan — prezes Zarządu Wojew. Związków b. więźniów politycznych i członek Zarządu Wojew. S. P. — Bydgoszcz; Gedyga — członek Zarządu Wojew. S. P.— Katowice; Strecioch Eugeniusz — członek Zarządu Głównego S. P. — Katowice; dr. Sukiennicki — działacz S. P. — Katowice; Maciejewski Józef — inżynier, poseł do KRN, członek Zarządu Głównego S. P. — Szczecin; Małolepszy Stanisław — poseł do KRN, członek Kom. Centr. Związk. Zawod. i sekretarz Zarządu Wojew. S. P. — Szczecin; Moskalewicz — działacz S. P. — Szczecin; mgr Groszyński — wiceprezes Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; Larendowicz—skarbnik Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; Turek— członek Zarządu Wojew. S. P. — Łódź; Tomczak — działacz S. P. — Pabianice i inni.



Sala rozpraw Trybunału Narodowego w Poznaniu. Na prawo oświetlony reflektorem oskarżony Artur Greiser

Clement Attlee do tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

(SAP) Tow. premier Osóbka - Morawski otrzymał od premiera brytyjskiego Clement Attlee depeszę następującej treści:

— Przesyłam Waszej Ekselencji moje najlepsze podziękowanie za życzenia dla mego kraju, wyrażone w imieniu Tymczasowego Rządu Polskiego w dniu święta narodowego — urodzin króla — mego monarchy.

Premier Rządu Szwedzkiego do premiera Rządu Polskiego

(SAP) W związku z życzeniami złożonymi przez tow. premiera Osóbkę - Morawskiego z okazji święta narodowego Szwecji, premier rządu szwedzkiego, Albin Hansson nadesłał na ręce premiera Osóbki - Morawskiego depeszę następującej treści:

„Bardzo wzruszony Jego uprzejmą depeszą, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie dla siebie osobiście i przekazanie rządowi polskiemu szczerych podziękowań rządu szwedzkiego".

GŁOSUJ 3 x „TAK"!

Sprawozdanie z procesu Greisera na str. 4-ej

Czwartek decydującym dniem

w obradach paryskiej konferencji ministrów

PARYŻ (PAP.) Komisja zastępców ministrów spraw zagranicznych omawiała w dniu 26 b. m. propozycję Stanów Zjednoczonych, aby odroczyć powzięcie decyzji co do przyszłości kolonii włoskich. Zastępca ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Wyszyński, postawił wniosek, ażeby zwołać specjalną sesję informacyjną dla przedyskutowania całokształtu spraw włoskich.

Ministrowie spraw zagranicznych odbyli w dniu wczorajszym 2 posiedzenia. Na pierwszym omówiono sprawy, które mają być przedyskutowane. O godz. 16 po południu ministrowie spraw zagranicznych zebrali się ponownie. Przewodniczył minister Bevin. — Premier francuski Bidault był reprezentowany przez swego zastępcę.

W kołach dyplomatycznych przeważa pogląd, że w czwartek nastąpi punkt zwrotny w pracach ministrów. Obserwatorzy oczekują z niecierpliwością na wniosek ministra Mołotowa, określający warunki, pod jakimi wyspy Dodekanezu zostaną przyznane Grecji.

PARYŻ (Obsł. wł.). Nie wiele osiągnięto na wtorkowym wieczornym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Dyskusja trwała przeszło 2 godziny, a trzecią część czasu poświęcono na rozważanie, jakie sprawy mają być przedmiotem dyskusji Ministrów Spraw Zagranicznych, przedstawiono zestawienie tych klauzul traktatu włoskiego, co do których nie osiągnięto porozumienia. Niemal wszystkie ważniejsze części proponowanego traktatu znajdują się w tym zestawieniu.

Piątek pozostaje w dalszym ciągu terminem, który ministrowie spraw zagranicznych sami sobie narzucili jako czas dla ostateczne go opracowania traktatów pokojowych bałkańskich i traktatu pokojowego włoskiego.

Polska stara się doprowadzić do kompromisu

w sprawie hiszpańskiej

NOWY JORK. Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym delegat Polski amb. Lange usiłował znaleźć kompromisowe rozwiązanie sprawy hiszpańskiej wykazało, że w Radzie Bezpieczeństwa istnieją cztery różne poglądy na metody załatwienia sprawy Franco.

Delegat ZSRR żąda natychmiast sankcji wobec Franco. Francja, Meksyk i Polska pragnęłyby również ostrych sankcji ale dążą do kompromisu. Australia, chociaż zdecydowanie antyfrankistowska, jaknajściślej trzyma się opinii, że Franco jest tylko potencjalnym zagrożeniem pokoju. Wreszcie Anglia i Stany Zjednoczone są przeciwne akcji bezpośredniej przeciw Franco.

Uzgodnienie tych czterech stanowisk padło na barki delegata Polski, który z maksymalną energią poświęca wszystkie wysiłki na stworzenie kompromisu.

Stwierdzić trzeba, że sprawa hiszpańska przyniosła wielkie korzyści dla pozycji Polski na terenie międzynarodowym. Przebieg bowiem sprawy wykazał, że Polska posiada własną linię polityczną i że usiłuje ją konsekwentnie zrealizować.

— o —

Trzy partie tworzą rząd we Włoszech

Socjaliści za koalicją z komunistami i chrześcijańską demokracją

RZYM. Pod przewodnictwem wicepremiera Nenni odbyła się konferencja władz włoskiej partii socjalistycznej, na której postanowiono, iż przyszły rząd włoski musi opierać się na trzech partiach: chrześcijańskiej demokracji, socjalistach i komunistach, we współpracy z siłami demokratycznymi. Projekt utworzenia koalicji składającej się z chrześcijańskiej demokracji i socjalistów został jednogłośnie odrzucony, jako niedorzeczny.

WSPÓLNE NARADY PARTII ROBOTNICZYCH

RZYM (PAP). Delegacje partii socjalistycznej i komunistycznej odbyły wspólne posiedzenie. Po posiedzeniu tym, ogłoszono komunikat stwierdzający, że obie delegacje „uznały za konieczne sharmonizowanie porozumienia w sprawie jedności działania z nowymi wymaganiami, jakie pociąga za sobą walka klas pracujących o umocnienie republiki, zabezpieczenie chleba i pracy dla ludu, osiągnięcie sprawiedliwego pokoju i reformy gospodarcze".

LIBERAŁOWIE NIE WEJDĄ DO RZĄDU

RZYM (PAP). Rada naczelna włoskiej partii liberalnej uchwaliła 51 głosami przeciwko 19 rezolucję, zapowiadającą, że partia liberalna nie będzie uczestniczyła w rządzie i przejdzie do opozycji. Rezolucja zaznacza że liberałowie będą popierali rząd jedynie w kwestiach międzynarodowych dotyczących praw narodowych Włoch.

SKŁAD ZGROMADZENIA NARODOWEGO

RZYM (SAP). W pierwszym zebraniu Zgromadzenia Narodowego we Włoszech brało udział 556 posłów. W skład parlamentu wchodzą następujące partie: chrześcijańska demokracja — 207 posłów, socjaliści — 113, komuniści — 104, liberałowie — 41, partia „szarego człowieka" — 30, republikanie — 23, blok liberałów narodowych — 16, aktywiści — 7, niezależni Sycylianie — 4, demokratyczni republikanie — 2, partia aktywistów Sardynii — 2, unioniści — 1 i wreszcie po jednym miejscu mają następujące ugrupowania: partia chrześcijańsko socjalistyczna, demokratyczna partia pracy, partia chłopska i postępowi republikanie. W sumie 556 przedstawicieli.

Zarezerwowano 13 pustych foteli dla przedstawicieli Górnego Tyrolu oraz obszaru Triestu, dwu spornych prowincji, w których wybory się nie odbyły.

Przedstawiciele socjalistów norweskich

przybędą z wizytą do Polski

(SAP). Jak się dowiaduje Agencja SAP w najbliższym czasie przybędą do Polski na zaproszenie CKW—PPS przedstawiciele norweskiej partii socjalistycznej.

Zniszczenie bomby usunie nieufność

Amb. tow. Lange przemawiał na komisji atomowej

NOWY JORK (PAP.). Na wtorkowym posiedzeniu komisji energii atomowej ONZ delegat Polski ambasador Lange oświadczył m. in.:

„Jestem rad, że znajduję w obu zgłoszonych planach (amerykańskim i radzieckim) podstawowe idee, zawarte w styczniu w oświadczeniu delegata Polski w ONZ, ale świat potrzebuje jaknajszybszego działania w tej materii". Zdaniem delegata polskiego najważniejszą sprawą jest, aby świat dowiedział się, że zaprzestano wreszcie produkowania bomb atomowych i że istniejący zapas został zniszczony. Bez tego usunięcie nieufności międzynarodowej jest niemożliwe.

Polska przyjmuje z radością i będzie popierała tę część planu amerykańskiego, która mówi o zaprzestaniu produkcji i oddaniu posiadanych zapasów do dyspozycji Narodów Zjednoczonych po podpisaniu przez nich konwencji. Równocześnie delegat Polski popierać będzie tę część propozycji delegacji radzieckiej, która mówi o niezwłocznym uchwaleniu prawa, zakazującego produkcji, przechowywania i używania broni atomowej pod najcięższymi sankcjami międzynarodowymi. Specjalną uwagę przywiązuje Polska do stworzenia prawodawstwa, grożącego surowymi karami dla jednostek czy państw, któreby pogwałciły konwencję antyatomową.

*

Na wtorkowym posiedzeniu komisji ONZ do spraw kontroli energii atomowej przedyskutowano plany kontroli przedłożone przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. — Zdaniem przedstawiciela Francji, Parodi pomiędzy dwoma tymi projektami nie zachodzą różnice, których nie możnaby było usunąć.

Podobne stanowisko zajął delegat Australii, dr Evatt, na którego wniosek postanowiono powołać komitet złożony z wszystkich członków komisji i opracować wspólny wniosek komisji. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek dnia 28 czerwca.

25 procent podwyżki

muszą otrzymać robotnicy francuscy

PARYŻ. Nowy rząd francuski będzie miał wkrótce wiele kłopotu ze sprawą uposażeń mimo kompromisowego załatwienia tego zagadnienia z przywódcami partyj robotniczych. Generalna Konfederacja Pracy, reprezentująca 5 milionów zorganizowanych robotników, nie wyraziła zgody na kompromisową propozycję zwiększenia zarobków o 15 proc.

Konfederacja Pracy zakomunikowała, że utrzymuje w mocy swe żądanie ogólnej podwyżki zarobków o 25 proc, choć nie grozi strajkiem.

PARYŻ (SAP). Nowy premier francuski Bidault przedstawił dziś po południu na zgromadzeniu narodowym program polityczny swego rządu. Premier Bidault wezwał do rozejmu pomiędzy partiami politycznymi we Francji. Rząd ze swej strony uczyni wszystko, by stworzyć warunki, w których zgromadzenie mogłoby wypełnić swoją dziejową misję. Olbrzymie znaczenie ma fakt, by rozwiać nastrój niepewności przed jaką stanęła obecnie Francja.

Większą część swego przemówienia premier poświęcił zagadnieniom finansowym państwa. Żądanie związków zawodowych podwyżki płac Bidault określił jako jedno z najpilniejszych zagadnień stojących przed rządem. Zapowiedział on wydanie zarządzeń, któreby polepszyły sytuację robotników i ich rodzin oraz przyrzekł stopniowe uregulowanie uciążliwego systemu racjonowania żywności we Francji.

31 wyroków śmierci w Palestynie

TEL AVIV (SAP) Sąd wojskowy uznał wszystkich 31 członków żydowskiej organizacji terrorystycznej za winnych posiadania broni palnej. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci. Jest to największy z dotychczasowych procesów w Palestynie. Oskarżeni, wśród których są kobiety i mężczyźni w wieku od lat 17 do 28, twierdzą, że są oni „jeńcami wojennymi".

Mimo sprzeciwu opozycji

Plebiscyt w Grecji odbedzie sie

LONDYN (PAP). Po całonocnym posiedzeniu parlamentu greckiego przeszło 200 deputowanych, należących do partii rządowej przyjęło ustawę o odbyciu plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego w dniu 1-ym września. 49 deputowanych z partii liberalnej pod przewodnictwem Sofulisa opuściło salę, wstrzymując się od głosowania, ponieważ byli zdania, że ustawa ta stworzy trudności w Grecji. Członkowie partii republikańskiej pod przewodnictwem Papandreu, Venizelosa i Canelopulosa głosowali przeciwko ustawie twierdząc, że „nie rozwiąże ona kwestii ustroju".

ZADANIE ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZW. ZAW.

MOSKWA (SAP). Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych obradujący w Moskwie, uchwalił jednomyślnie rezolucję w sprawie wysłania międzynarodowej komisji do Grecji, celem zbadania panujących w tym kraju stosunków politycznych. Rezolucja powyższa skierowana została na ręce obradujących w Paryżu ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw.

Radionow-premierem Federacji Rosyjskiej

MOSKWA (PAP). We wtorek po południu zakończyła się VII sesja Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Zatwierdzono budżet na r. 1946. Wobec mianowania Kosygina zastępcą prezesa rady ministrów ZSRR, — Rada Najwyższa zwolniła go ze stanowiska przewodniczącego rady ministrów Federacji Rosyjskiej. Przewodniczącym Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej został Radionow. Wobec objęcia przez Szwernika urzędu przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR—Rada Najwyższa zwolniła go od obowiązku przewodniczącego Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Na jego miejsce wybrano Własowa.

*

Federacja Rosyjska, czyli Rosyjska Republika Radziecka, stanowi największą z szesnastu republik, wchodzących w skład Z. S. R. R.

Światowa Federacja Zw. Zaw.

chce brać udział w pracach ONZ

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych omówiono sprawozdanie Komisji Federacji z pobytu w Niemczech. Postanowiono zwrócić się do sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie z postulatami wskazującymi na konieczność rozwoju niezależnego, demokratycznego ruchu zawodowego we wszystkich strefach okupacji Niemiec.

Komitet wykonawczy Federacji uchwalił ogłosić odezwę do mas pracujących całego świata ze sformułowaniem żądania Federacji o dopuszczenie jej przedstawicieli do organów ONZ, a w szczególności do Rady Społeczno - Gospodarczej.

Sytuacja w Indiach

Powołanie rządu urzędników

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że po 13-tygodniowych rokowaniach zarówno Partia Kongresowa, jak i Liga Muzułmańska zajęły konkretne stanowisko w sprawie propozycji brytyjskiej udzielenia Indiom niepodległości.

1) Komitet wykonawczy Ligi Muzułmańskiej postanowił w pełnym zakresie współpracować przy tworzeniu rządu i opracowaniu konstytucji. 2) Komitet wykonawczy Partii Kongresowej postanowił przyjąć propozycje brytyjskie na dalszą metę, jednakże odrzucił propozycje utworzenia rządu tymczasowego.

Agencja Reutera donosi, że zgodnie z wiadomościami z kół zbliżonych do Kongresu, brytyjska misja rządowa i wicekról Indii wydadzą wkrótce komunikat, zawiadamiający o odwołaniu projektu utworzenia rządu tymczasowego i o powołaniu rządu urzędników.

Misja brytyjska wyjeżdża do Anglii celem złożenia sprawozdania w Izbie Gmin.

W kilku wierszach

— Premier rządu Jugosławii, marsz. Tito wydał przyjęcie na cześć przebywającego w Belgradzie premiera rządu ludowej Republiki Albańskiej.

— Prasa włoska publikuje komunikat dowództwa sojuszniczego, który dementuje wiadomość pochodzącą ze źródeł jugosłowiańskich, jakoby wśród wojsk amerykańskich znajdowały się oddziały czetników i ustaszi.

— Agencja Reutera donosi z Jerozolimy że według niesprawdzonych wiadomości brytyjska baza morska w Haifie ma być zlikwidowana.

— Statek z nielegalnymi imigrantami żydowskimi, zatrzymany przez angielski okręt wojenny w odległości 240 km od Palestyny wiózł 1.300 osób. Statek ten odpłynął tydzień temu z Włoch.

— Ustawa, mocą której spisy poborowych w Stanach Zjednoczonych będą przedłużone do 30 marca 1947 r. — przeszła wczoraj w senacie i została skierowana do prezydenta Trumana do podpisu.

— Szwajcarska Rada Narodowa — niższa izba parlamentu, ratyfikowała w środę przeważającą ilością głosów umowę między rządem szwajcarskim a sprzymierzonymi w sprawie wydania połowy mienia niemieckiego.

Rewindykacja

mienia wywiezionego przez okupanta

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania opracowuje materiały dotyczące odzyskania mienia wywiezionego z Polski do wszystkich państw za wyjątkiem Francji, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec.

Wzywa się wszystkie instytucje, firmy i osoby prywatne, aby w czasie jak najkrótszym zgłosiły je w Biurze Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania, Warszawa, Praga, ul. Grochowska 274-276 na piśmie lub osobiście. W zgłoszeniach należy wyszczególnić obiekty wywiezione oraz wszelkie nieuregulowane należności przypadające z tego tytułu.

Kto opóźniał powstanie w Jugosławii

BELGRAD, (PAP.) W szesnastym dniu procesu Michajłowicza i współoskarżonych zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia. Najbardziej interesujące były zeznania Miłosza Trifunowicza, b. ministra w rządzie emigracyjnym w Londynie. Trifunowicz oświadczył, że kontakty z krajem były bardzo nieregularne: były one utrzymywane wyłącznie za pośrednictwem Anglików. Właśnie pod wpływem czynników angielskich rząd emigracyjny wyrażał opinię, jakoby należało czekać z rozpoczęciem walki ponieważ jeszcze nie nadszedł odpowiedni moment.

Z ostatniej chwili

SPORT

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRYWA W WIMBLEDONIE

LONDYN (PAP). Mistrzyni Polski w tenisie, Jadwiga Jędrzejowska przegrała pierwsze swe spotkanie w turnieju wimbledońskim, ulegając Francusce Laffargue w 2-ch setach 4:6, 4:6.

PIŁKARZ ODROWĄŻ NIE MIAŁ AMPUTACJI NOGI

WARSZAWA (PAP). Środkowy napastnik drużyny piłkarskiej KS „Polonia" Odrowąż uległ wypadkowi motocyklowemu, w którym doznał złamania nogi. Pogłoski, jakoby przeprowadzono amputację nogi — okazały się nieprawdziwe.

Wehrwolf razem z WIN

wzywają do głosowania „nie"

(PAP). Z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego komunikują:

Już od dłuższego czasu władze Bezpieczeństwa publicznego stwierdziły wzmożoną działalność niemieckiego podziemia, zmierzającą do siania fermentu na terenach zachodnich.

W szeregu powiatów śląskich dokonane zostały przez organizację „Wehrwolf" i „Freies Deutschland" akty dywersyjne, bandyckie napady; jednocześnie wzmogła się wroga agitacja tychże organizacji. W szczególności ostatnio, w związku ze zbliżającym się referendum, działalność niemieckiego podziemia, zmierzająca do siania fermentu i zamętu na Ziemiach Odzyskanych, wzmogła się jeszcze bardziej. Organizacje Wehrwolf i Freies Deutschland rozpoczęły gorączkową pracę na terenie Szczecina, Śląska, a szczególnie Śląska Opolskiego.

Władze Bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji tych organizacji, przyczym zostały przeprowadzone aresztowania w Bytomiu, Zabrzu, Opolu. Władze Bezpieczeństwa zatrzymały kierowników dywersyjnych na Opolszczyźnie SS-manów: Wertha Herberta, Beckera Wilhelma, Jaksę Ignacego, u których wykryto skład broni, jak również ulotki przeciwko referendum. Ponadto zostali aresztowani członkowie grupy dywersyjnej „Eigenut", którzy pozostawali w kontakcie z grupą NSZ „Szarego".

W wyniku dalszego śledztwa została również zlikwidowana grupa Wehrwolfu na terenie Biskupic ze Stewerem Ditrem na czele. Zadaniem tej organizacji było szerzenie ogólnego fermentu w czasie referendum ludowego, zrywanie plakatów oraz agitacja za trzykrotnym „nie".

Podczas likwidacji grupy Wehrwolf w Bytomiu, na czele której stał Pipetz Alfons, wykryto drukarnię i ulotki w języku polskim, nawołujące do głosowania „nie" w referendum. Organizacje te kolportowały jednocześnie odezwy WIN zatytułowane „Odpowiedź na zapowiedziane referendum", wzywając również do negatywnej odpowiedzi na trzy pytania.

— o —

Banderowcy grożą śmiercią głosującym w referendum

PRZEMYŚL (SAP). Jak donoszą z Przemyśla bandy banderowców pod d-ctwem niejakiego Chromienki, grasujące na terenie powiatu wzmogły ostatnio swą działalność w związku z bliskim terminem głosowania ludowego. Jeżdżąc po wsiach nawołują do bojkotu referendum, grożąc krwawą zemstą ludności za branie udziału w głosowaniu. Charakterystyczne, że bandyci ukraińscy, którzy się dotychczas odznaczyli mordowaniem Polaków i paleniem mienia polskiego, zajęli negatywne stanowisko w stosunku do referendum.

— W ogłoszonym urzędowo komunikacie władze australijskie stwierdzają, że Wielka Brytania popiera stanowisko Australii, która odmawia Stanom Zjednoczonym użytkowania baz na Pacyfiku.



Co piszą o nas zagranicą?

BY POWSTRZYMAĆ DEMOKRACJĘ

Wychodzący w Detroit dziennik „Nowy Świat" słusznie zauważa, iż ruch ludowy w Polsce zawsze sprzeciwiał się istnieniu Senatu. Obecnie jednak Polskie Stronnictwo Ludowe wystąpiło w jego obronie, aby zaakcentować swe opozycyjne stanowisko względem poczynań rządu. Chodzi chyba PSL-owi o to, by powstrzymać demokratyzację społeczeństwa.

NIEZROZUMIAŁE CELE WIZYTY BORA - KOMOROWSKIEGO W AMERYCE

„Dziennik Chicagowski" donosi, że generał Bór - Komorowski, przemawiając w miastach amerykańskich i mniejszych ośrodkach, wszędzie był gościem armii amerykańskiej. „Nie zamierzamy zdzierać zasłony z tajemnic dyplomacji amerykańskiej — pisze dziennik — ale wydaje się nam, że gdzieś w wyższych sferach społeczeństwa amerykańskiego postanowiono wykorzystać pobyt gen. Bora - Komorowskiego dla jakichś niezrozumiałych dla przeciętnego obywatela celów".

„WALCZĄC O POLSKĘ, WALCZYMY O AMERYKĘ"

„Takie ukute niedawno powiedzonko — pisze wychodzący w stanie Connecticut „Przewodnik katolicki" — jest lansowane przez ludzi sanacji. I nie brak już takich, co uwierzyli święcie, że wszystkie drogi do Ameryki wiodą przez Polskę, że Polska jest co najmniej drzwiami Ameryki. I niech Bóg uchowa takiego śmiałka, który by się odważył temu zaprzeczyć, bo nie tylko naraziłby się na miano „zdrajcy", „komunisty" ale nawet na „rozrachunek" przez „nieznanych sprawców" — instytucję tak dobrze znaną w byłej sanacyjnej Polsce.

Chcąc mówić do rzeczy o sprawach Polski, trzeba mówić z punktu widzenia polskiego, a nie amerykańskiego, gdyż Polska nie leży w Ameryce, tylko w Europie i jej warunki istnienia są inne, niż Stanów Zjednoczonych, ponieważ gra tu rolę główną położenie geograficzne, stosunki sąsiedzkie, warunki ekonomiczne i wiele innych współczynników geopolitycznych, które decydują o możliwościach Polski. Gdyby Polska leżała w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wtedy moglibyśmy mówić o jej sprawach z punktu widzenia amerykańskiego.

„Nie gadaniem zbawia się ojczyznę—słusznie konkluduje autor artykułu — i nie z odległości przeszło trzech tysięcy mil!"

NA CO POWINIEN PÓJŚĆ MILION DOLARÓW POLONII AMERYKAŃSKIEJ

„Ostatnio powróciła do Ameryki — pisze tenże „Przewodnik katolicki" — część delegacji Rady Polonii Amerykańskiej, która była w Polsce z ks. biskupem Woźnickim na czele. Co prawda nie ogłosiła jeszcze oficjalnego raportu, ale to, co już dotąd członkowie jej powiedzieli, wystarcza, aby zrozumieć ciężkie położenie ludności w Polsce... Jakże wobec tego wyglądają ci, którzy chcą tu ni mniej ni więcej tylko milion dolarów na uprawianie pozbawionej wszelkiego sensu polityki? O ileż szlachetniejszym wobec narodu polskiego okazał się Kongres Polonii kanadyjskiej. Tam zbiera się ćwierć miliona dolarów na — tak potrzebne w Polsce — ruchome szpitale.

A tu u nas w Stanach Zjednoczonych zawraca się ludziom głowy milionami dolarów na... politykę. Jesteśmy pewni, że rodacy nasi w Stanach Zjednoczonych dadzą milion dolarów... ale na pomoc rodakom tam w starej Ojczyźnie. Tam nie tylko milion, ale i dziesięć milionów nie będzie za dużo".

x. y.

Co myśli grupa chłopska „Nowe Wyzwolenie"

Robotnik sprzymierzeńcem chłopa

Poseł Rek o zgubnej taktyce władz PSL

W związku z rozpoczynającą się dziś konferencją działaczy PSL, skupionych wokół pisma „Nowe Wyzwolenie", przedstawicieli Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził następującą rozmowę z jednym z przywódców tego ugrupowania, posłem Tadeuszem Rekiem:

— Jak ob poseł ocenia obecny układ stosunków i sił w PSL?

— Wewnętrzna sytuacja Stronnictwa — stwierdza poseł Rek — stała się niewątpliwie bardzo poważna, Kryzys narastał stopniowo od dłuższego czasu, aż doszedł do znanego obecnie stanu wrzenia. Głęboka różnica zdań ujawniła się m. in. na ostatniej Radzie Naczelnej, gdzie wielu przemawiających poddawało surowej krytyce dotychczasową linię taktyczną i polityczną większości obecnego kierownictwa. Sprawa referendum oraz odpowiedzi na poszczególne pytanie „TAK", czy „NIE", była tylko jedna, ale nie jedyna różnica w ocenie istniejącej rzeczywistości i stosunku do niej.

Postawiliśmy sprawę jasno, domagając się zmiany dotychczasowej polityki, która, jak to życie wykazuje, przynosi zbyt wiele i zbyt widocznych szkód nie tylko dla naszego Ruchu Ludowego, ale i dla całego społeczeństwa. Dla ambicji, czy nieznanych nam planów jednostek, które pod osłoną patriotycznych haseł i wzniosłych słów nic, albo prawie nic nie czynią ,aby zapobiec grożącej Krajowi katastrofie w postaci wojny domowej, nie wolno biernie wyczekiwać i milczeć.

Prawdziwi ludowcy - chłopi z wielką troską patrzą na to, co się wokół nich i z nimi dzieje. Pragną spokoju, normalnego życia i pewnego jutra, a nie wiecznego jątrzenia, potęgowania złości i nienawiści. Pamiętają dokładnie bliskie czasy, kiedy to przeciwko nim, chłopom, przeciwko całemu Ruchowi Ludowemu — występowały wszystkie zjednoczone siły reakcji. A więc: dwór, wielki kupiec i fabrykant, kapitalista i plebania. Chłopi widzieli wówczas jednego tylko sprzymierzeńca: był nim robotnik.

A dziś? Sytuacja została przestawiona. Przeciętny chłop - ludowiec ze zdumieniem i przerażeniem widzi, że jego „sprzymierzeńcem", jego „opiekunem" i „protektorem", stał się nie wiadomo kiedy, jak i skąd, — dawny tradycyjny wróg. A więc ma wśród siebie, albo w najlepszym razie obok siebie: byłego obszarnika, jego rządcę, zakapturzonego endeka i pierwszego z brzegu „kołtuna", który zawsze był sympatykiem faszystowskiego trzymania ludzi „za mordę", a teraz— po wojnie — „szabruje" i okrada naród, mąci, bruździ, jeździ, sieje zamęt i nienawiść.

Chłop takich „przyjaźni" i „sprzymierzeńców" nie chcę i nie ścierpi. odmawia też swego zaufania i poparcia tym z pośród swych przywódców, którzy go wpychają w objęcia takich właśnie „przyjaciół".

— Kto głosował za trzykrotnym „tak" na Radzie Naczelnej PSL?

— Działacze, reprezentujący różne tereny pracy Stronnictwa. Wszyscy oni podczas okupacji byli w Kraju i cały czas pracowali w podziemiu. Nie wszyscy jednak z tych, którzy głosowali wtedy podobnie jak my, są w tej chwili z nami. Źle pojęta karność organizacyjna wpływa niewątpliwie na ich decyzje.

— Czy może ob. poseł powiedzieć coś o planach grupy „Nowego Wyzwolenia" na najbliższą przyszłość?

— Na dzień 27 czerwca r. b. zwołana jest konferencja działaczy ludowców, oceniających sytuację trzeźwo i uczciwie i wyciągających z tej oceny należyte wnioski. Wspólnie zastanowimy się nad przyszłością.

— Jaki jest stosunek „Nowego Wyzwolenia" do SL?

— Jaki jest stosunek SL do nas, nie wiemy. Z naszej strony podkreślićby może warto, iż rozsiewane przez pewne koła wersje na temat możliwości połączenia się z SL są bezpodstawne.

Nie oznacza to jednak, aby została zaniechana praca nad stwarzaniem warunków i atmosfery zjednoczenia całego politycznego Ruchu Ludowego, wszystkich prawdziwych ludowców.

Premier zwiedza prace

przy moście pod Fordonem

Z dniem 26 b. m. została wznowiona żegluga na Wiśle po usunięciu zatoru, który powstał przez zawalenie się przęsła mostu pod Fordonem.

Tow. premier Osóbka - Morawski podczas bytności w Bydgoszczy udał się wraz z przedstawicielami władz bydgoskich na miejsce katastrofy. Premier wyraził podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiego usunięcia skutków katastrofy. Premier badał też warunki pracy Polskiej Żeglugi Państwowej, interesując się żywo osiągnięciami w restytuowaniu transportu wodnego. Tow. premier przyrzekł całkowite poparcie dla odbudowy transportu wodnego, jako ważnego czynnika odciążania kolejnictwa i zlecił, aby PZP niezwłocznie porozumiała się z Centralnym Urzędem Planowania, celem jaknajlepszego wyzyskania komunikacji wodnej.

Ameryka zmodernizuje

nasze fabryki i huty

W Wydziale Hutniczym Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego prowadzone są prace nad rozbuoową hut.

Omawiane są zagadnienia realizacji planu trzyletniego, możliwości zakupów na rynku amerykańskim, program produkcji urządzeń potrzebnych dla planu trzyletniego (przy czym bierze się pod uwagę zakłady CZHP i przemysł metalowy), możliwości krajowych i zagranicznych dostaw sprzętu elektrotechnicznego, zaopatrzenie hutnictwa w materiały budowlane i pomocnicze, wreszcie potrzeby i trudności poszczególnych hut.

Wobec zniszczenia przemysłu europejskiego Stany Zjednoczone są obecnie bez konkurencji w dziedzinie produkcji maszyn i urządzeń. W Stanach Zjednoczonych można uzyskać jedynie terminy dostaw wahające się od 10 — 18 miesięcy. Nie należy liczyć się z możliwością zakupu rysunków urządzeń hutniczych celem ich produkcji w kraju. Powolność międzynarodowej komunikacji pocztowej przemawia również przeciwko robieniu zamówień w tym sensie, by część urządzeń produkowano w Stanach Zjednoczonych, **a inne, jak np.** napędy w Szwajcarii, co mogłoby doprowadzić do niepożądanych nieporozumień. Należy liczyć się z tym, że całkowite urządzenia będą czynione w Ameryce. Na ich koszt wpływają wysokie stawki przewozu.

Krajowy przemysł obrabiarkowy wykazuje znaczne postępy, ale jego produkcja nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb krajowych. Same zamówienia Ministerstwa Komunikacji wymagają ok. roku pracy.

W dziedzinie zaspokojenia potrzeb materiałów -elektrotechnicznych można liczyć na przewodniki (z dostaw UNRRA przewidziane jest 3 tys. ton miedzi). Materiały izolacyjne i oporowe trzeba będzie zakupić w Szwecji, Szwajcarii, natomiast silniki elektryczne i trasformatory będą wykonane w kraju.

Z przeprowadzonych dotychczas prac, przewidzianych przez 3-letni plan inwestycyjny należy podkreślić dokonania hut — „Ostrowiec", „Bankowa", „Kościuszko", „Sosnowiec", „Gliwice" i „Bobrek". Prace związane z planem 3-letnim prowadzone są energicznie i w drugim kwartale prowadzone są już we wszystkich zakładach.

Jedna osłona na 500 osób

Aby głosowanie odbyło się sprawnie

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego ob. Barcikowski wydał dwie ważne instrukcje.

W pierwszej instrukcji czytamy:

W wypadkach kiedy liczba osób uprawnionych do głosowania w poszczególnych obwodach przewyższa 800 osób i zachodzi obawa, że przy załatwianiu ich pojedyńczo, nie wszyscy uprawnieni zdążą oddać głosy w czasie przewidzianym na głosowanie 14 godzin, należy zorganizować pracę w ramach Komisji Obwodowej w ten sposób, że członkowie i ich zastępcy podzielą się na kilka zespołów, załatwiających jednocześnie głosujących, oraz że będzie ustawionych kilka osłon, umożliwiających równoczesne wypełnianie kart do głosowania przez kilku głosujących, przyczym należy przyjąć za zasadę, że na każde rozpoczęte 500 osób uprawnionych w obwodzie do głosowania, powinna być przynajmniej 1 osłona. Tak np. przy 1700 osobach uprawnionych do głosowania w obwodzie powinny być 4 osłony.

Należy jednak przestrzegać, aby po wypełnieniu kart, włożeniu ich do kopert były one następnie wręczone przewodniczącemu Obwodowej Komisji Gł. Lud. lub w razie nieobecności jego zastępcy, którzy jedynie uprawnieni są do wrzucenia ich do urny.

JAK BĘDĄ GŁOSOWAĆ REPATRIANCI ?

Druga instrukcja dotyczy głosowania repatriantów i zawiera następujące postanowienia:

Repatrianci, którzy do dnia 20.VI.46 roku nie zostali ujęci w spisach głównych lub dodatkowych osób uprawnionych do głosowania ze względu na to, że znajdowali się w tym okresie w drodze do miejsca swego osiedlenia, mogą głosować w tym obwodzie, w jakim się znajdują w dniu głosowania z tym jednak, że Przewodniczący Obwodowej Komisji uczyni na ich dokumencie repatriacyjnym adnotację „głosował" i zaopatrzy ją datą i swoim podpisem.

W przypadku powstania wątpliwości co do przedstawionych przez repatrianta danych, przewodniczący może zażądać dowodu z 2 wiarygodnych świadków.

Generalny Komisarz
Głosowania Ludowego
(— *W. Barcikowski.*

Przegląd prasy

5 WALUT ZAGRANICZNYCH

W „Kurierze Codziennym" St. Prószyński pisze o naszych wielkich możliwościach eksportowych:

Mamy już w Polsce nie jedną, ale 5 walut zagranicznych: węgiel, włókno, cynk, stal i żelazo, cement. Dalsze zaś mocne waluty przygotowują nam z dnia na dzień przemysły: cukrowniczy, szklarski, ceramiczny, drzewny.

Możliwości zbytu WĘGLA są wprost nieograniczone. Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy łakną węgla. Musimy wejść mocno na rynki Europy, dopóki jest na nich pustka. W r. 1938 sprzedaliśmy węgla za granicę za 200 milionów zł., biorąc średnio za tonę 18 i pół zł. Obecnie otrzymujemy za tonę ok. 7 dolarów, węgiel bowiem na świecie silnie zwyżkował.

WŁÓKNO — obok węgla — stanie się w niedalekiej przyszłości kluczową pozycją naszej produkcji wewnętrznej i naszego eksportu. Mamy ok. 1000 fabryk włókienniczych, zatrudniamy w nich największą ilość robotników, większą niż w kopalniach. Sprowadzając zaś bawełnę i rozwijając krajową produkcję wełny i lnu, będziemy w stanie eksportować wielkie ilości naszego [illegible] produktu, które dadzą nam „dewizy" na opłacenie importu.

Były przed wojną takie lata, gdy nasz PRZEMYSŁ CYNKOWY u[illegible]kiwał zagranicą 150 milionów zł. rocznie. Sytuacja w tym przemyśle nie była łatwa. Połowę rudy cynkowej trzeba było kupować u obcych. Obecnie mamy bogate kopalnie rudy cynkowej na Śląsku Opolskim i z chwilą zagojenia ran, zadanych przez dewastację okupanta, cynk stanie się poważną pozycją eksportową.

Aczkolwiek krajowe zapotrzebowanie STALI i ŻELAZA jest w tej chwili olbrzymie, nie powinniśmy zrywać kontaktów z rynkami zagranicznymi, które znają nasze wyroby z najlepszej strony.

Cementownie nasze duszą się już od nadmiaru produkcji i nie wyzyskują swych możliwości produkcyjnych. Pokrywają od wielu miesięcy całe zapotrzebowanie kraju i mogłyby sprzedawać za granicę o wiele większe ładunki CEMENTU niż te, które wypływają w świat z Gdyni i Gdańska obecnie.

Jakież to przeszkody stoją na naszej drodze do pełniejszego wyzyskania posiadanych już w ręku „walut zagranicznych"? Wciąż jeszcze największą przeszkodą jest transport, który odbudowujemy z ruiny z uporem i energią, notując wielkie sukcesy. Jakże jednak w ciągu roku odbudować to, co wróg dewastował przez długie 6-lecie?

Jedną z „walut zagranicznych" stanie się niezadługo CUKIER. Na pewno nie będziemy go sprzedawali po 15 groszy kg. Eksport cukru zapowiada się pierwszorzędnie, m. in. wobec zniszczenia produkcji niemieckiej, która przed wojną dawała 2 miliony ton rocznie. Już zaplantowaliśmy 2 razy więcej buraków, niż w r. ub. Zamiast 170.000 ton otrzymamy w kampanii jesiennej ok. 300.000 ton cukru. Mieliśmy go przed wojną 500.000, z czego wywoziliśmy 85.000 ton. Przy utrzymaniu zatem dzisiejszego spożycia, moglibyśmy podjąć nawet pełny przedwojenny eksport cukru już na jesieni.

Felieton polityczny

Figlarze

W pełen powagi, napięcia i zasadniczych dyskusji nastrój przedreferendowy Polskie Stronnictwo Ludowe wniosło zupełnie nieoczekiwanie parę momentów humorystycznych — można rzec... figlarnych. Okazuje się, że niekoniecznie trzeba sięgać do „Szpilek", by usłyszeć na temat głosowania ludowego coś wesołego. Można przeczytać poznański tygodnik PSL „Polska Ludowa". Na początku mamy tam niepoważny artykuł pod poważnym tytułem „Chodzi o przyszłość Polski". Pan St. K. tak sobie figluje z czytelnikami:

„Co prawda, nasi przywódcy po pierwszej wojnie światowej byli za zniesieniem senatu, ale wtedy rzeczywistość polityczna w Polsce była inna". A zatem autor uważa, że zniesienie senatu w dzisiejszej rzeczywistości nie powinno nastąpić. Jednak natychmiast po tej wypowiedzi, autor fika koziołka i stwierdza:

„I PSL jest przeciwko Senatowi..." — ale jednocześnie chce drugiej izby ustawodawczej — Izby Gospodarczej. Czyli, krótko mówiąc, chce tego samego, co np PPS — tzn. instytucji raczej doradczej, w której mieliby głos przedstawiciele sfer gospodarczych, społecznych i naukowych. Więc właściwie PSL mogłoby głosować przeciwko Senatowi, ale PSL, będąc przeciwne Senatowi, będzie jednak głosowało za Senatem... bo jak się okazuje, im wcale o samą zasadę nie chodzi — ale jak zwykle, zupełnie o co innego. Albowiem, jak pisze p. St. K. — „raz „nie", dwa razy „tak" — taka odpowiedź będzie sprawdzianem stanu liczebnego siły organizacyjnej Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Jakaż tu siła organizacyjna stronnictwa, które bez pomocy społecznego aparatu organizacyjnego, mającego służyć do przeprowadzenia głosowania ludowego, nie umie policzyć swych członków? Myśleliśmy — taki jest zwyczaj w partiach politycznych — że do tego celu służą kartoteki członkowskie! Albo — jeżeli chodzi o wpływy — to wybory.

Zgodnie z oświadczeniami najwyższych czynników rządowych w Polsce mają się odbyć niedługo wybory. Sprawa referendum postawiona była od samego początku przez nas jasno: nie chodzi o sprawdzanie czyichkolwiek wpływów — chodzi o to, żeby naród wypowiedział się co do zasadniczych kwestii które będą podstawą przyszłej konstytucji i ustroju państwa. Ta wola narodu będzie uszanowana.

Samo PSL było swego czasu mocno zaniepokojone: czy aby referendum nie ma zastąpić wyborów i dopatrywało się w projekcie referendum podstępu ze strony partii robotniczych. W ten sam ton uderzyła wówczas część prasy zagranicznej.

A tu PSL samo spłatało figla — i nam i zagranicy: PSL chce zastąpić wybory przez referendum. A może potem PSL powie, że wybory już niepotrzebne? Natarczywym dopominaniem się o wybory we wszelkich oświadczeniach i przy różnych okazjach i końcowym zdaniem artykułu p. St. K. „odpowiedzialne czynniki będą musiały wziąć siłę PSL pod uwagę w każdym wypadku" — PSL kwestionuje i podważa zaufanie w szczerość oświadczeń rządowych odnośnie wyborów.

A więc — obojętne: czy w Polsce będzie senat, czy go nie będzie, czy Polsce wyjdzie to na pożytek, czy na niekorzyść — byle tylko policzyć swe siły... A może — jeżeli treść pytań jest obojętna, jeżeli, będąc zdania „tak" PSL głosuje „nie" — to może głosując „tak" na pozostałe pytania, PSL też co innego myśli a co innego mówi?

Jak bowiem okazuje się, jest to w PSL-u obecnie ogólnie przyjęta taktyka. Hołduje jej w pierwszym rzędzie „sam" prezes Mikołajczyk. Na drugiej stronie tej samej gazety znajdujemy taką zabawną anegdotkę:

Prasa „zblokowana" puściła wielki szlagier przedwyborczy, że prezes Mikołajczyk działa na szkodę chłopów, ponieważ po zniesieniu przez Rząd świadczeń rzeczowych, zaproponował wprowadzenie monopolu zbożowego. Okazuje się, — wyjaśnia „Polska Ludowa" — był to tylko figiel p. Mikołajczyka, który chciał spowodować większość rządową do stanowczego oświadczenia się przeciwko projektowi monopolu. Dlatego sam wysunął wniosek i formalnie spowodował nad tą kwestią dyskusję. A jak kusił swoich Kolegów Ministrów, jak namawiał, jakie korzyści z monopolu dla wsi płynące roztaczał przed ich oczyma...

„Osiągnął to, co zamierzał istotnie" — pisze „Polska Ludowa". — „Większość rządowa wniosek wicepremiera Mikołajczyka stanowczo odrzuciła". (Większość — tzn., że ministrowie PSL głosowali za tym wnioskiem). „To daje gwarancję, że chłopi nie będą obdarzeni monopolem zbożowym" — kończy autor notatki. „Przeciwnicy zaś zrobili z niego „wroga chłopów".

Osobliwe to metody i mało chyba znane w procedurze obrad Rady Ministrów. Stawiać wniosek, któremu się jest przeciwnym, głosować za nim i cieszyć się z tego, że nie przeszedł...

A to kawał zrobił p. Mikołajczyk swoim kolegom z Rady Ministrów!!! Oj, figlarz, figlarz...

AVIS

„Nie chcemy wojny domowej"

Tow. Min. Skarbu Dąbrowski i wiceminister Modzelewski na wiecu skarbowców

Dn. 25 bm. odbył się w Warszawie wiec pracowników skarbowych, na którym przemawiali m. in. tow. min. Dąbrowski i tow. wicemin. Modzelewski.

Minister Skarbu tow. Dąbrowski na wstępie swego przemówienia zreasumował dotychczasowe osiągnięcia polskich skarbowców.

W historycznym okresie odbudowy skarbowcy polscy nie stali na uboczu, lecz czynnie dowiedli, że są dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej, wzięli tym samym na siebie cząstkę odpowiedzialności za przyszłość narodu, który w dniach najbliższych znów przeżyje wielki dzień, jakim jest dzień głosowania ludowego. W dniu tym damy świadectwo wobec całego świata, że jesteśmy narodem zwartym, który jasno wytknął cel swojej przyszłości, który chce budować swoje państwo na podstawach szczerze demokratycznych. Musimy udowodnić światu, że pragniemy takiej przyszłości, aby już nigdy wróg nie mógł najechać na nasze ziemie, ani miast naszych i wsi zamienić w cmentarze, aby nie było u nas obywateli różnych kategorii, lecz aby wszyscy Polacy byli sobie równi bez względu na urodzenie, majątek czy wyznanie, aby szczerze i na zawsze splótł się mocno sojusz polskiego chłopa, robotnika i inteligenta polskiego. Niech każdy zastanowi się, w swoim sumieniu czy chce przyśpieszenia odbudowy kraju, czy też pogłębienia przeciwieństw politycznych i rozdziału narodu na zwalczające się obozy? Czy pragnie uszanowania praw robotnika i inteligenta pracującego, czy też powrotu ustroju kapitalistycznego, a więc okresu kryzysów gospodarczych, bezrobocia, nędzy, wyzysku i nędzy mas? Czy pragnie aby prastare ziemie piastowskie pozostały na zawsze przy Polsce i nigdy więcej się nie stały bazą wypadową Niemców przeciwko Polsce.

Ja już tę sprawę w swoim sumieniu rozważyłem — powiedział min. Dąbrowski — a przy rozważaniu uprzytomniłem sobie istniejące u nas do wojny przesilenia gospodarcze i związaną z tym nędzę mas pracujących wsi i miast, uprzytomniłem sobie skutki płynące z rozbicia narodu spowodowane grą polityczną nieodpowiedzialnych polityków co to gotowi są zawsze dla celów osobistej ambicji wprowadzić naród w nieszczęście a po tym samemu szukać wygodnego schronienia zagranicą i oddawać się na usługi obcego celom narodu polskiego Uprzytomniłem sobie także Majdanek i Oświęcim, Brzezinki i zniszczoną Warszawę i dlatego mówię Wam Skarbowcy, Monopolarze, Bankowcy, należy głosować trzy razy tak.

Wiceminister Modzelewski stwierdził na wstępie, że celem referendum jest stabilizacja naszych stosunków wewnętrznych i naszych stosunków z zagranicą. „Nie trzeba długo dowodzić, jak ta stabilizacja jest nam potrzebna, jak bardzo czas już skończyć z tymczasowością, z różnego rodzaju pozbawionymi podstaw nadziejami, plotkami, propagandą pisaną i szeptaną, nie opartą na faktach. Nie jest dziełem przypadku, że w ciągu niespełna dwóch lat od wyzwolenia Polski spod okupacji, potrafiliśmy stworzyć taką, a nie inną rzeczywistość, że tak, a nie inaczej ułożyły się warunki odbudowy nowego Państwa Polskiego. Jest to logiczny wynik, nie tylko katastrofy wrześniowej, ale także tego wszystkiego, co katastrofę wrześniową przygotowało.

Dziś może być mowa tylko o stabilizacji tych warunków w jakich dziś w Polsce pracujemy, żyjemy i w jakich mamy zamiar Polskę odbudować. Z tego punktu widzenia całe społeczeństwo polskie w stosunku do referendum można podzielić na dwie grupy: na tych, którzy tej stabilizacji chcą i tych, którzy jej nie chcą. Gdyby „nie" zwyciężyło, zwyciężyłaby inna koncepcja — wtedy trzebaby wydrzeć z powrotem robotnikom fabryki i huty, a chłopu ziemię, którą otrzymał z reformy rolnej. Rzecz jasna, że musiałoby się to skończyć wojną domową, bo ani klasa robotnicza, ani chłopska nie dały by wydrzeć swoich zdobyczy.

Nieszczęściem jest Polski — tak było w jej historii i tak jest dziś — że są ludzie, którzy chcą decydować o jej losach nie z punktu widzenia naszych wewnętrznych interesów, ale z punktu widzenia interesów wielkich potęg, dla których Polska znowu ma być tylko rozgrywką. Mówię o nieszczęsnym podziale w Polsce na orientacje „zachodnią" i „wschodnią". Czas już z tym skończyć. Tak długo, jak długo o tym czy głosować w referendum „tak", czy „nie" mają decydować racje stanu nie nasze, ale za granicy, chociażby najpotężniejszych mocarstw tak długo Polska nie znajdzie drogi do stabilizacji.

To, co widzimy u nas w kraju, w odniesieniu do zagadnień głosowania ludowego, jest tylko odbiciem międzynarodowej walki o restaurację stosunków starych, o zachowanie dawnych choć zbankrutowanych warunków i niedopuszczenia do rozwoju, do pójścia po tej drodze, po jakiej naród polski poszedł.

W imie utrwalenia pokoju

kobiety polskie głosują 3 razy „tak"

Tysiąc pięćset kobiet, zebranych na wielkim zgromadzeniu w Teatrze Polskim manifestowało wczoraj za trzykrotną odpowiedzią „tak" w głosowaniu ludowym. Zebrane kobiety przywitała przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr. Sztachelska.

Następnie zabrała głos wice-minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Eugenia Pragierowa, podkreślając nieustanną walkę kobiety polskiej o pokój. Pokój jest najszczerszym i najgłębszym pragnieniem każdej Polki. Dlatego też w imię prawdziwego pokoju pójdą one do urn wyborczych, głosując 3 razy „tak", z najgłębszym przekonaniem, że dzięki temu utrwalą hasło, sercu każdej Polki najbliższe — „Polski Sprawiedliwej, Wielkiej i Ludowej".

Przemówienie tow. min. Pragierowej wywołało burzę oklasków. Następnie krótkie przemówienie wygłosiła kurator Okręgu Białostockiego ob. Krasowska.

Na zebraniu odczytano protest kobiet polskich przeciwko antypolskiej propagandzie, prowadzonej w obozach Andersa, która wstrzymuje żołnierzy polskich od powrotu do kraju. Kobiety polskie potępiają wystąpienia Andersa, Kopańskiego i innych, którzy z polskich żołnierzy utworzyć chcą Legię Cudzoziemską, lub zmusić ich do ciężkiej pracy na obczyźnie.

Długo niemilknącymi oklaskami zebrane kobiety przyłączyły się do tego protestu.

Toruń i Inowrocław manifestują na cześć Premiera

Tow. Premier Osóbka-Morawski przemawiał do wielotysięcznych tłumów

TORUŃ (SAP). W dniu 25 b. m. do Torunia przybył poraz pierwszy premier Rządu Jedności Narodowej tow. Edward Osóbka - Morawski, przywitany u granic miasta przez prezydenta tow. Dobrowolskiego, gen. Grochoczyńskiego, red. nacz. Robotnika Pomorskiego, tow. Puacza, prez. Miejskiej Rady Narodowej, tow. Chojnickiego, starostę tow. Gorgona i kuratora dr. Skopowskiego.

Tow. Premier przeszedł wśród szpaleru delegacji robotniczych i młodzieżowych. Młodzież ofiarowała premierowi kwiaty, które wypełniły dwa samochody.

Następnie wśród niemilknących okrzyków 8-tysięcznej rzeszy młodzieży, ustawionej szpalerem wzdłuż trasy przejazdu — samochód wiozący premiera przybył do bram Ratusza. Wokół niego, na rynku morze głów rozentuzjazmowanych obywateli grodu Kopernika.

Po krótkiej rozmowie z reprezentantami ciała profesorskiego i młodzieży akademickiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, tow. premier przemówił z balkonu do oblegających Ratusz tłumów.

Tow. premier Osóbka - Morawski rozpoczął przemówienie scharakteryzowaniem rozwoju sytuacji politycznej i gospodarczej Kraju od chwili powstania PKWN i Rządu Jedności Narodowej, wskazując, że podstawowym warunkiem dalszej szybkiej odbudowy jest pełne zjednoczenie narodu wokół KRN i demokratycznego rządu. Tow. premier wspomniał następnie o działalności b. rządu emigracyjnego, stwierdzając, że właśnie te koła odpowiedzialne są za nie wykorzystanie we właściwym momencie możliwości stworzenia przyjaznych stosunków polsko - radzieckich. Po utworzeniu PKWN postanowiliśmy, korzystając z przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim uzyskać pewne korektywy granic wschodnich i zapewnić sobie poparcie dla naszych pretensji na zachodzie, którym tak energicznie sprzeciwiał się p. Churchill. Nasze starania dały dobry rezultat i zobowiązania udzielone nam przez Zw. Radziecki zostały dotrzymane w Poczdamie, gdy zdecydowała się sprawa naszych granic na Odrze i Nysie.

Naród polski umiłował wolność nadewszystko i nie ma żadnej partii w Polsce, któraby nie stała na platformie niepodległości i suwerenności państwa polskiego. Znaczy to — zaznaczył tow. premier — że nie grozi nam utrata niepodległości naskutek jakiejś akcji od wewnątrz. Natomiast zagrozić nam może działalność tych elementów zagranicznych, które chciałyby pchnąć naród polski do owej wonjy, izolując go przed tym od jego naturalnych sprzymierzeńców ze Zw. Radzieckim na czele.

Gdyby ci awanturnicy mogli coś w Polsce decydować, zniszczyliby ten dorobek, który jest udziałem demokratycznych rządów w odrodzonej Polsce — zakończył tow. premier.

Zebrani przyjęli rezolucję wśród gromkich okrzyków na cześć prez. Bieruta, prem. Osóbki - Morawskiego i Rządu Jedności Narodowej.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty, poczym tow. premier wraz z towarzyszącym mu wojewodą pomorskim udał się do Inowrocławia, gdzie przemawiał na rynku do zgromadzonych, liczących około 10 tys. osób. Po zakończeniu wiecu tow. premier odwiedził robotników warzelni soli i odbył krótką konferencję w komórce grodzkiej PPS.

PPS TAK TAK TAK

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Stankiewicz Witold składa 1.000 zł. i wzywa tow. tow. Fotka Romana, Cyprysiaka, Grabowskiego i Skórskiego — kierowników spółdzielni.

CZLONKOWIE I SYMPATYCY P. P. S. głosują trzy razy „T A K"

KARTKA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?	tak
b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolna i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?	tak
c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?	tak

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCYCH

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak" Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

Orzeczenie Niemca d-ra Hibiusa

Odporność Polaków wobec metod okupacyjnych

POZNAŃ (tel własny).

Proces Artura Greisera uzyskuje już po 6 dniach swoje wyraźne oblicze.

Najbliższe dni według otrzymanych informacji wypełnione będą zeznaniami świadków. Uważamy ten etap procesu za mniej ważny i istotny. Dlatego też — zastrzegając sobie umotywowanie tego stanowiska, jak również scharakteryzowanie procesu na te właśnie najbliższe dnie — ograniczymy się teraz do podania codziennego komentarza.

DRAMATYCZNA DYSKUSJA

Przed trybunałem stanęli dziś znowu biegli.

I znów oskarżony Greiser składał swe oświadczenie.

W syntetycznym skrócie możnaby powiedzieć, że byliśmy świadkami dramatycznej dyskusji. Dramatycznej przez to, że pozornie słuchaliśmy znowu suchych terminów naukowych, jak „Ausweis der Verwaltung" „Fuehrer-Prinzip", „Teoria pełnego stanu zatrudnienia", terminów padających z obu stron — oskarżenia i oskarżonego — zaś za kulisami tkwiła i co chwila wyłaniała się walka o własne życie i rehabilitację jednostki z obrazem milionów ofiar i zniszczonych istnień, które tę jednostkę oskarżają

Oskarżają ją, zaś nie tylko ad personam. oskarżają ją jako wykonawcę i współtwórcę niszczycielskiego systemu.

Podskórnym nurtem naukowych sporów o dowody i fachowe definicje był ten właśnie bój, który Greiser toczył o swe życie z rzecznikami tych, którzy z jego winy i systemu, jaki reprezentował, życie już utracili. Ci rzecznicy zaś — prokuratorzy — wystąpowali i zarazem (choć tego ani razu nie podkreślili) w imieniu milionów, które o życie walczą i dążą do zagwarantowania swego bytu.

WOŁY ROBOCZE

Dr Pospieszalski zeznawał jako ekspert z prawa administracyjnego. Analizował on zarówno ogólne zasady rządzenia państwa hitlerowskiego, jak „zasadę wodzostwa", „jedność władzy", jak też przechodząc do szczegółów kompetencje oskarżonego i jego teoretyczny stopień odpowiedzialności za fakty dokonane na terenie Warthegau.

Słyszymy też przy okazji ciekawe szczegóły dotyczące specjalnego ustawodawstwa dla Polaków. Dowiedzieliśmy się, że ustawowo nie mogli oni mieć większych poborów niż 80 proc. zarobków Niemców, że byli pozbawieni wszystkich przywilejów opieki społecznej, że uszczuplono ich przydziały, że sprowadzono ich wyłącznie do roli wołu roboczego — i to wykorzystywanego często nad miarę, jaką dyktują prawa racjonalnej gospodarki.

AMORTYZACJA W WOJNIE

Następnie profesor Ed. Taylor jako ekspert ekonomii politycznej, odpowiadając na pytania prok. Sawickiego, ustalił kwestię fundamentalną: cały system tzw. przestawienia gospodarki w państwie hitlerowskim cały gigantyczny plan budowy autostrad i usunięcia bezrobocia zawierał w sobie jedną nieuchronną konieczność. Koniecznością tą był jego koniec, a właściwie jego ukoronowanie Koniecznością tą było wejście w stan wojny. W ten sposób państwo hitlerowskie izolowało się od ogólnego światowego systemu gospodarczego, odgraniczyło się od normalnej wymiany dóbr i produkowało — na skalę olbrzymią — tylko te dobra niekonsumcyjne, które znaleźć mogły zastosowanie i amortyzację w wojnie!

Prof. W. Jastrzębowski składa swe dodatkowe orzeczenie. Zapoznał się on z dokumentami dostarczonymi mu przez prokuraturę i stwierdza, że jest zaskoczony. Zaskoczony on, który nie powodując się żadnymi względami uczuciowymi lecz przesłankami naukowymi, cyframi i cytatami teoretyków hitlerowskich — opisał wczoraj przed Trybunałem walkę biologiczną prowadzoną przeciw polskości. Zaskoczony jest, gdyż brakło mu danych do stwierdzenia, że była to walka na śmierć i życie. Dzisiaj te dowody ma. Zobaczył na przykład, że po terenie Warthegau jeździli niemieccy studenci medycyny i że notowali następujące wnioski.

OGRANICZENIA ROZRODCZOŚCI

Jeden z nich żąda niewydawania w szpitalach Polkom tabletek hormonowych utrudniających poronienia, bowiem: niech ronią!

Inny domaga się ukarania obozem koncentracyjnym tych akuszerek, które n i e c h c i a ł y spędzić płodu Polkom.

Trzeci proponuje stosowanie sterylizacji jako środka zapobiegającego niepokojącej rozrodczości polskiej lub rozdzielania małżeństw przez wysyłanie mężów na roboty przymusowe, a pozostawianie na miejscu nieżonatych.

I tu występują prokuratorzy, by wykazać sądowi, że oskarżony Greiser chętnie korzystał z tak cennych uwag, że tworzył specjalne ustawodawstwo zmierzające do ograniczenia urodzin Polaków. Wykazują, że Greiser prowadził bezwzględną politykę depopulacyjną.

Oglądamy drugą stronę medalu.. Obok systematycznej eksterminacji i niszczenia najżywotniejszych elementów społeczeństwa, od czego Greiser odżegnywuje się dziś gwałtownie, oświetlona zostaje metoda planowego ograniczania rozrodczości polskiej.

Na zakończenie swego oświadczenia prof Jastrzębowski odczytuje najbardziej sensacyjny dokument procesu, a mianowicie orzeczenie doktora Hibiusa, który na żądanie SS i policji przeprowadza naukowe badania nad reakcją społeczeństwa na klęskę państwową 1939 roku i odporność Polaków wobec metod okupacyjnych.

ZAPAS DRZEMIĄCYCH SIŁ

„Niebezpieczeństwo leży nie tyle w sporadycznych wypadkach zamachów, których nie trzeba zbytnio przeceniać, ile w gromadzącej się obecnie w całym narodzie żywotnej sile, nazewnątrz niewidocznej, mogącej jednak kiedyś wyładować się w rozruchach, o ile to w ogóle jest możliwe. Charakterystycznym dla stosunków w Polsce jest ogromny zapas drzemiących sił w narodzie. Zapas ten ocenia się na 60 proc. w warstwach wykształconych, 70 proc. w pozostałych, czyli o 50 proc. wyżej aniżeli w reszcie narodów Europy. Te siły mogą być zużyte w tym albo w późniejszym pokoleniu, jeżeli Polska stanie wobec wielkich zadań. Wielce godnym uwagi jest również niezwykle niski w Polsce — w porównaniu do pozostałej Europy — odsetek osobników zdegenerowanych. Ten jest — co w szczególności ważne — w warstwach wykształconych niższy, aniżeli u pozostałych.

„Interesowało mnie ile potrzebowałaby Polska czasu do wytworzenia nowej warstwy wykształconej. Z inteligencją polską ma się rzecz nie jak z odciętym ramieniem, które nie odrasta, a przeciwnie — dzięki częstej w Polsce impulsywnej rzutkości charakteru i wybitnej inteligencji wrodzonej warstwa wykształcona odrastałaby z łatwością na nowo i to w krótkim czasie Naród polski jest zdolny do regeneracji nie tylko ilościowej ale i jakościowej".

„Czuwajcie nad tym!" — apeluje dr Hibius w zakończeniu swych wniosków.

WIERNY STRÓŻ

I znów prokuratorzy zakładają brakujące pozornie ogniwo, cytując dokumenty świadczące, że oskarżony Greiser czuwał nad tym, że był wiernym stróżem i obrońcą niemczyzny przed tym niepokojącym niebezpieczeństwem polskim. On wprowadzał w życie wszystkie wnioski „pracowitych" studentów niemieckich, on często z własnej inicjatywy tworzył ustawodawstwo społeczne, które miało później służyć za wzór ogólnemu ustawodawstwu niemieckiemu w jego walce o supremację rasy niemieckiej nad światem.

Oskarżony Greiser przestaje być człowiekiem, któremu zarzuca się bicie, katowanie czy mordoawnie ludzi. Oskarżony Greiser staje się prekursorem i dzielnym bojownikiem idei rasistowskiej.

„To były twarde konieczności". Tak lubią mówić dostojnicy i dygnitarze Trzeciej Rzeszy, dodając „rozstrzyga się walka o tysiąclecia".

W tej długofalowej walce wśród twardych konieczności oskarżony Greiser chciał być przodownikiem!

I dlatego przede wszystkim siedzi na ławie oskarżonych.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Zapewnienia o współpracy

(SAP) Tow Premier Osóbka - Morawski otrzymał depeszę następującej treści:

„Instruktorzy harcerscy, zebrani na konferencji w Ossowcu, przesyłają Wam, Ob. Premierze, jako opiekunowi Związku Harcerstwa Polskiego — harcerskie „Czuwaj"— symbol naszej gotowości podjęcia, jak czyniliśmy zawsze, naszych obowiązków i trudów, zmierzających ku odbudowie i utrwaleniu niepodległości Rzeczypospolitej".

*

(SAP) Tow. Premier Osóbka - Morawski otrzymał depeszę następującej treści:

„Wojewódzka Rada Narodowa, zebrana na pierwszym posiedzeniu w Szczecinie, zapewnia Was Ob Premierze, że przy ścisłej współpracy czynników politycznych i społecznych z władzami państwowymi, Województwo nasze będzie wartościową częścią składową odrodzonej demokratycznej Polski.

Wojewódzka Rada Narodowa".

Powstanie Komitetu Palestyna--Polska

(SAP.) Tow Premier Osóbka - Morawski otrzymał z Tel Avivu depeszę następującej treści:

„Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić o utworzeniu Komitetu Palestyna — Polska, którego zadaniem jest propagowanie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, wymiana dóbr kulturalnych, zdobyczy wiedzy i sztuki oraz współpraca na polu ekonomicznym.

Imieniem Komitetu, który reprezentuje całe żydowskie społeczeństwo postępowe w Palestynie i w myśl uchwały na posiedzeniu organizacyjnym przesyłamy rządowi życzenia jak najlepszych rezultatów w usiłowaniu stworzenia podstaw pod demokratyczną Rzeczpospolitą dla wszystkich obywateli.

Ufając tym wysiłkom i dobrej woli Rządu wyrażamy pełną gotowość planowego działania dla zrealizowania żądań Komitetu.

Słuszne pytanie

Co robi Komisja dla spraw antyamerykanskiej dzialalnosci

(Korespondencja własna „Robotnika")

Moskwa, w czerwcu.

Prasa radziecka już nieraz zwracała uwagę na dość dziwną rolę słynnej „Komisji Izby Reprezentantów dla badania antyamerykańskiej działalności". Prace tej Komisji są niewątpliwie bardzo ciekawe i charakterystyczne dla pewnych cech „zachodniej demokracji". Jak wykazują fakty, przytaczane przez prasę amerykańską, Komisja ta już od szeregu lat zajmuje się prześladowaniem sił postępowych, broniąc jednocześnie grup faszystowskich.

Jeszcze w 1938 roku Komisja, która wówczas nazywała się „Komisją dla badania działalności osób nieamerykańskiego pochodzenia", atakowała politykę Roosevelta, dążąc do zerwania jego programu. Sympatyk faszyzmu Martin Dice, który stoi na czele Komisji, jawnie wypowiadał swe prohitlerowskie poglądy w latach, gdy amerykańscy żołnierze razem z żołnierzami innych narodów walczyli z hitleryzmem.

Dice i jego poplecznicy rozpoczęli pochód krzyżowy przeciwko demokratycznym tendencjom ludności amerykańskiej, usiłując pod pretekstem „walki z komunizmem" zlikwidować organizacje postępowe, w szczególności Kongres związków przemysłowych (C. I. O.) i powołany przy tym Kongresie Komitet akcji politycznej. Członkowie Izby Reprezentantów Dice, Runkin i ich zwolennicy John i Wood czynnie popierali amerykańskich defetystów, nie przebierając w środkach celem zdyskredytowania polityki wielkiego prezydenta.

Wkrótce po ukończeniu wojny Runkin i kierowani przez niego członkowie Komisji rozpoczęli kampanię przeciwko UNRRA, stawiając pod znakiem zapytania cele tej instytucji i mając przed sobą zadanie zerwania więzi Ameryki z wyzwolonymi państwami.

Nie można pominąć także faktu, że Runkin i jego przyjaciele jeszcze we wrześniu 1945 roku żądali skrócenia terminu okupacji Niemiec i zapewnienia Niemcom „łagodnego pokoju". W świetle tego rodzaju działalności Komisji stają się zrozumiałe powody, które wywołały wielką akcję społeczną za likwidacją Komisji. W styczniu ubiegłego roku członek Izby demokrata Patterson zgłosił odpowiedni wniosek, który jednak nie został uchwalony.

W listopadzie 1945 roku 12 wielkich organizacyj, w tej liczbie Kongres związków przemysłowych, Narodowy związek prawników, Amerykański związek farmerów i inne, we wspólnej deklaracji, ogłoszonej w prasie, oświadczyło, że „Komisja dla badania antyamerykańskiej działalności jest jedną z kierowniczych antydemokratycznych organizacyj Stanów Zjednoczonych", i zażądało jej likwidacji. W tym samym czasie szereg słynnych profesorów z 13 uniwersytetów zwróciło się do Kongresu U. S. A. z wezwaniem w sprawie rozwiązania Komisji, wskazując na to, że zamiast zbadać działalność profaszystowskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, Komisja występuje w obronie tych organizacyj i ignoruje żądania zdemaskowania kombinacyj profaszystowskich grup.

Wiele protestów wywołał zamiar Komisji zbadania działalności Rady narodowej przyjaźni amerykańsko-radzieckiej. Przewodniczący tej Rady Lamont oświadczył przewodniczącemu Izby Reprezentantów Ribernowi, że „sądząc według działalności i metod Komisji, zamierzone dochodzenie zmierzałoby do zaszkodzenia stosunkom radziecko-amerykańskim, od których zależy powszechny pokój". Członek Izby Patterson nazwał próbę dochodzenia w sprawie Rady narodowej przyjaźni amerykańsko-radzieckiej „bezprawnym inkwizytorskim śledztwem w sprawie organizacji, która znana jest ze swej chlubnej działalności w dziedzinie wzmocnienia stosunków radziecko-amerykańskich".

Członek Izby Reprezentantów Savage w przemówieniu wygłoszonym w Izbie oświadczył, że „Komisja nie wykorzystała nadarzającej się możliwości zbadania działalności profaszystów, a także zignorowała doniesienie o znalezionych w Niemczech wykazach Amerykan, których hitlerowcy uważali za ludzi o sympatiach profaszystowskich".

W lutym r. b. członek Kongresu Hoock oskarżył Komisję, że popiera ona gen. Franco i że dąży do zlikwidowania „Zjednoczonego Komitetu pomocy antyfaszystowskim emigrantom i hiszpańskim republikanom". Uchwała kwietniowa Izby Reprezentantów w sprawie śledztwa sądowego przeciwko 17 członkom tego Komitetu była według słów przewodniczącego Komitetu dra Barskiego „ciosem w serce demokracji i poparciem dla Franco i dla reżimu faszystowskiego".

Następnym posunięciem Komisji była walka z „Narodową federacją obrony wolności konstytucyjnych". Ponad 300 weteranów wojennych, członków różnych organizacyj i związków — pikietowało budynek, w którym odbywało się przesłuchanie przewodniczącego tej Federacji Marshalla, i żądało likwidacji Komisji, jako „amerykańskiego gestapo".

W marcu r. b. kilkuset wybitnych amerykańskich działaczy politycznych, artystów, pisarzy i przywódców związków zawodowych utworzyło organizację „Jedność" dla walki o likwidację Komisji Wooda-Runkina. Organizacja ta ogłosiła odezwę, wzywającą ludność amerykańską do zażądania likwidacji Komisji, która „usiłuje przekreślić prawa demokratyczne i występuje przeciwko postępowym organizacjom". Odezwa ta, jak donoszą z Ameryki, wywołała wiele wyrazów uznania w różnych warstwach ludności Stanów Zjednoczonych.

Komentatorzy moskiewscy zadają uzasadnione pytanie: jak należy wytłumaczyć fakt, że Izba Reprezentantów ostatnio zatwierdziła dodatkowe kredyty dla Komisji Wooda-Runkina? Czy to nie świadczy o tym, że ideały „anglosaskiej demokracji" nie zawsze są w zgodzie z interesami i żądaniami szerokich warstw ludności?

G. JEZIERSKI.

Prezydent Bierut u absolwentów kursu świetlicowego

O rozmowie robociarza z głową demokratycznej Polski

(SAP) Wczoraj w Centralnej Szkole Kierowników Świetlic w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia III kursu, zaszczycona obecnością Prezydenta KRN, ob. Bolesława Bieruta i Ministra Informacji i Propagandy, tow. Stefana Matuszewskiego.

Niezwykle urozmaicony program, w którym absolwenci kursu zaprezentowali wyniki dwumiesięcznej pracy, świadczył najlepiej o zapale i intensywności nauki, na którą zjechała się z terenu całej Polski przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska, aby później nieść w lud oświatę i kulturę. Na 46 uczestników kursu — 12 otrzymało wynik bardzo dobry, a 22 — dobry.

Tow. min. Matuszewski dokonał rozdania świadectw, podziękował kursantom i kierownictwu szkoły za wytężoną pracę i życzył dalszych owocnych wysiłków w budowie kultury Polski demokratycznej.

WIELKIE PRZEŻYCIE — ROZMOWA Z PREZYDENTEM

Dowiadujemy się w trakcie uroczystości, że to jeden z kursantów — ob. Jakubik z Krakowskiego, ślusarz z zawodu — był osobiście u Prezydenta Bieruta i sam Go zaprosił na dzisiejszą uroczystość.

— Zawsze marzyłem, że jak będę w Warszawie, muszę porozmawiać z Prezydentem — opowiada — żeby po powrocie do domu wykazać nieufnym, że w życiu Polski zaszły naprawdę zasadnicze zmiany, ja — zwyczajny ślusarz, rozmawiam z głowę Państwa.

I dostał się ob. Jakubik do Prezydenta Bieruta na 5-minutową audiencję. I opowiadał ob. Prezydentowi o swym życiu, pracy stosunkach w fabryce przez półtorej godziny.

Po kilku dniach, opowiadając nam o swym przeżyciu, jest jeszcze wyraźnie wzruszony.

— Teraz w 1000 proc. moje życie się dźwignie do góry — mówi Jakubik. Ludzie nie zdają sobie sprawy w pełni z zachodzących zmian w polskim życiu. Są czasem nieufni. Nie chcieli mi wierzyć. Teraz się przekonają, gdy im pokażę portret Prezydenta, dedykowany robociarzowi spod Krakowa.

Moim celem na przyszłość, to po pracy w fabryce praca społeczna w świetlicy. Musimy nieść oświatę i kulturę pokrzywdzonym przez ustrój przedwrześniowy. Musimy uświadomić wszystkim cel najwyższy — podnieść Polskę z gruzów. A do tego potrzebna zgodna współpraca całego Narodu.

Z wizytą u żubrów

Otwarcie linii kolejowej Hajnówka - Białowieża

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Gdy wyjeżdżaliśmy z Warszawy pociągiem specjalnym na otwarcie nowoodbudowanej linii kolejowej Hajnówka — Białowieża — lało beznadziejnie. Miarowy turkot w gonu łączył się z szumem ulewy przez całą noc, a gdy wczesnym rankiem mijaliśmy Czeremchę — gruzy urządzeń stacyjnych i pociągi węglowe, drzemiące w bez ruchu na bocznicach, ledwie były widoczne przez mglistą zasłonę deszczu.

Kiedy jednak „wylądowaliśmy" w Hajnówce — pod samą prawie bramą triumfalną, przybraną zielenią i barwami narodowymi — bramą, przez którą nasz pociąg miał po raz pierwszy wtoczyć się uroczyście na szyny nowoodbudowanej linii — rozjaśniło się nagle niebo: bo jakże mogło chmurzyć się i dąsać w tym pamiętnym dla całej kresowej krainy dniu?

Oto stoi na szynach, wiodących w głąb puszczy białowieskiej — najpiękniejszego rezerwatu leśnego w Europie — parowóz przybrany odświętnie biało czerwonymi chorągiewkami i gałązkami świerku. Pierwszy pociąg pasażerski od czasu wojny... Parowóz sapie z utrudzenia całonocnej jazdy — ale to miarowe sykanie uciekającej pary musi brzmieć w uszach tłumnie zebranych mieszkańców Hajnówki, jak najpiękniejsza muzyka.

Wszystkie twarze rozjaśnione, kolejarze — bohaterowie dnia — mają nawet łzy w oczach. Oni to — garstka dwustu kilkudziesięciu ludzi — pracowali tu przez dwa miesiące z zapałem i wytrwałością, by mieszkańcom tych okolic otworzyć wreszcie „okno na świat". Okupant, wycofując się na zachód — zniszczył doszczętnie tory, bocznice, mosty i przepusty. Wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, które przed wojną były poważnym ośrodkiem przemysłu drzewnego (tartaki, terpentyniarnie, produkcja smoły) oraz ożywionego ruchu turystycznego — zostały odcięte od świata, pogrążone w zupełnym zapomnieniu. Gdzie nie dochodzi kolej — nie ma życia — jest tylko wegetacja...

Teraz wszystko zmieni się na lepsze — mówi ktoś z miejscowych obywateli. Nasze tartaki ruszą pełną parą, przez wywóz drzewa będziemy mogli także wnieść swój wkład do odbudowy kraju. Dzieci z dalszych osiedli będą mogły dojeżdżać do szkoły, może wreszcie dotrą do nas gazety... przecież żyliśmy tu dotychczas jak na wygnaniu, świat zabity deskami!

Ta sama radość z odzyskanego kontaktu ze światem bije z oczu mieszkańców Czerlonki — niewielkiej osady w głębi puszczy (przyjmują nas na stacyjnej werandzie w lesie poziomkami i kwiatami) i Białowieży, gdzie kto żyw — wyległ na stację na spotkanie pociągu. Mówcom plączą się ze wzruszenia słowa powitania: jesteśmy pierwszymi gośćmi - turystami od siedmiu lat; po nas przyjeżdżać będą z pewnością liczne wycieczki ze wszystkich okolic kraju, by zwiedzać cuda Białowieskiej puszczy.

— Mieliśmy u siebie przed wojną 25 do 35 tysięcy turystów rocznie — mówi dyrektor muzeum przyrodniczego w parku narodowym, dr. Karpiński — i ruch turystyczny był dla nas poważnym źródłem dochodu. Muzeum szczęśliwie ocalało (spłonął tylko pałac myśliwski) — zbiory muzealne są więc znowu dostępne dla wszystkich. W muzeum wspaniałe są okazy wypchanych zwierząt: żubry, łosie, rysie, zające, leśne ptactwo wszystkich gatunków i barw, bogata kolekcja jaj ptasich — białych, błękitnych, złotawych i nakrapianych niby pisanki wielkanocne; oryginalna jest rzeźba — jedna z siedmiu istniejących na świecie kopii rzeźby wykopaliskowej z przed 25.000 lat — przedstawiająca żubry; zmysł artystyczny nie był widocznie obcy naszym przodkom nawet w tak odległej epoce...

Piękne są zbiory muzealne — cudowny jest park narodowy, w którym pachną odurzająco jaśminy wysokie, bujnie rozkrzewione, obsypane białym kwieciem.

Największym jednak cudem jest puszcza w Czerlonce. Zapuszczamy się wgłąb toni leśnej, by odwiedzić rezerwat żubrów, oddalony od stacji o 3 kilometry. Sosny wysokie o złocistych pniach, rozłożyste dęby, delikatne brzozy, drzewa i krzewy najróżniejsze, których nazwy daremnie szukasz w pamięci — a wśród nich gąszcz paproci, kwitnące liliowe dzwonki i łubiny, białe drobne storczyki podobne do konwalii, jakieś różowe i żółte „kaszki", nieprzebrane bogactwo poziomek i jagód, które ścielą się pod stopy, czerwienią natrętnie przed oczyma, jakby prosiły: zerwij mnie... i mnie... i mnie... Nikt tu tych cudów nie zbiera — chyba tylko ptactwo leśne, świergoczące het wysoko w gałęziach, splątanych tak gęsto i ciasno, że blask słoneczny ledwie się przez nie przedziera.

Krótka jest nasza wizyta u żubrów — bo pośpiech — pojęcie w tej krainie sennej zadumy prawie nieznane — nagli. „Król żubrów" — najwspanialszy z naszych okazów — niestety nie żyje; żubr, którego oglądamy zbliska, jest jednak również wspaniałym okazem, choć liczy dopiero lat 13 (żubry żyją do 40 lat). Gdy zwraca ku nam swą potężną głowę — jego poważne spojrzenie mówi: po co zakłócacie nam spokój? Idźcie stąd...

Inne żubry — m. in. „najmłodszy przychówek" — żubr jednooczny, wielkości dużego psa — pasą się na łące. „Młodzież" figluje, matki odpoczywają pod dachem szopy i nie raczą wyjść nam na spotkanie.

Trzeba wracać — bo nad puszczą zaczyna zapadać mrok... niebawem puszcza pogrąży się w ciemności najdziwniejszej nocy w roku, nocy świętojańskiej.

Warszawiacy, umęczeni widokiem gruzów — i wy wszyscy, których wspomnienie wojennej grozy i okrucieństw wciąż jeszcze dręczą — jeśli chcecie odpocząć moralnie i przypomnieć sobie, jak wygląda prawdziwe piękno — piękno przyrody — jedźcie do Białowieży!

. o

„Znałem Warszawę gdy była piękna"

mówi francuski attache militaire gen. Teyssier

(R) Do Warszawy przybył nowomianowany attache militaire Francji generał Teyssier.

W krótkiej rozmowie z dziennikarzami generał mówiący biegle i czysto po polsku dał wyraz swej radości, że może dziś reprezentować Armię Francuską wobec Armii Polskiej, wyrosłej, tak jak i francuska z podziemnego ruchu oporu.

Generał Teyssier kilkakrotnie przed wojną odwiedzał Polskę. W roku 1922 — 23 studiował na politechnice warszawskiej na wydziale elektrycznym. W roku 1935 odbywał staż z 14 Pułku Artylerii Lekkiej w Poznaniu, a w roku 1939 w czasie kampanii wrześniowej walczył w Polsce jako szef francuskiej misji wojskowej.

Generał ze wzruszeniem mówił o zniszczeniu Warszawy, którą znał wtedy „gdy była piękna".

— Pociesza mnie tylko — dodaje z uśmiechem — że Berlin jest równie jak Warszawa zniszczony.

Po klęsce wrześniowej generał przedostał się do Francji, gdzie brał wybitny udział w ruchu oporu. Był szefem maquis w departamencie Correze (w środkowej Francji), a następnie szefem łączności z ówczesnym rządem algerskim.

Obecnie przybył do Polski jako attache wojskowy, morski i lotniczy.

Wczoraj w południe gen. Teyssier złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Generałowi towarzyszył gen. Mossor. Na uroczystość przybyli: członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Garreau, delegacja francuskiej misji wojskowej z kpt. Pallandre oraz grono wyższych oficerów W. P. z generałem Świetlikiem na czele.

Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej generał złożył na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec w kształcie dwuramiennego krzyża — symbolu francuskich partyzantów, opasany wstęgą o barwach francuskich, po czym przy dźwiękach Marsylianki, salutując, oddał hołd prochom polskich bojowników o wolność.

Wśród czasopism

Barykada Wolności

Ostatni numer „Barykady Wolności" (Nr. 5) wykazuje że redaktorzy tego socjalistycznego dwutygodnika zdecydowali się ostatecznie poświęcić swe wydawnictwo w znacznej części zagadnieniom polityki międzynarodowej. Jest to o tyle słuszne, że inne nasze pisma mają za mało miejsca dla kwestii polityki zagranicznej i w ten sposób „Barykada Wolności" wypełni lukę w naszym piśmiennictwie.

Po omówieniu w poprzednich numerach zagadnień Morza Śródziemnego (Egipt, cieśniny tureckie i t. d.), szereg artykułów w obecnym numerze „Barykady Wolności" przedstawia problemy związane z okupacją Niemiec. Tak więc Julian Makowski pisze o Renie jako rzece międzynarodowej, Adam Bahdaj o Ruhrze jako naczelnym problemie Niemiec, T. G. o Nadrenii jako bazie imperializmu niemieckiego. Wszystkie te artykuły, słusznie zgrupowane w jednym numerze, napisane są poważnie, oparte na danych statystycznych i gospodarczych i zaopatrzone w przejrzyste mapki.

Do działu międzynarodowego należą również artykuły o światowym kryzysie żywnościowym (znów źródłowe materiały i ciekawe wykresy), o ostatnich wyborach we Francji i we Włoszech, sylwetki obecnego premiera Francji Georges'a Bidault i hiszpańskiego działacza republikańskiego Don Jose de Aguirre, oraz dwa artykuły o Czechosłowacji.

Dział krajowy „Barykady Wolności" zawiera artykuł wstępny o referendum oraz ciekawy przyczynek tow. Al. Zaruk-Michalskiego p. t. „Nasza praca wojskowa". Autor słusznie pisze, że „dorobek wojskowy socjalistów w walce z okupantem w latach 1939 — 1945 czeka jeszcze na swego historyka". W swoim artykule tow. Zaruk omawia wkład lewicy socjalistycznej (PS i RPPS) w walkę z hitlerowskim najeźdźcą.

Na pograniczu polityki krajowej i zagranicznej umieścić należy artykuł historyczny tow. Henryka Jabłońskiego o słowianofilstwie i panslawiźmie. Autor zwraca uwagę na to, że „we współczesnej publicystyce używa się tych nazw z podziwu godną nonszalancją i przeprowadza ścisłe rozgraniczenie „antypolskiego w istocie, antyniepodległościowego i konserwatywnego panslawizmu z jednej strony i demokratycznego, wolnościowego słowianofilstwa, najściślej związanego z ideą niepodległości narodu polskiego i federacji wolnych ludów słowiańskich".

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Ukazał się pierwszy numer wznowionego „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego", organu Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Jak stwierdza redakcja we wstępie, pismo to „ma na celu kształtowanie myśli ekonomiczno-socjalnej Związków Zawodowych".

Pierwszy numer „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" zawiera obok szeregu innych materiałów dotyczących aktualnych zagadnień gospodarczych i związkowych, także dwa zasadnicze artykuły tow. wiceprezydenta St. Szwalbego i sekretarza KCZZ tow. W. Sokorskiego.

Artykuł tow. Szwalbego, zatytułowany „O własną politykę gospodarczą", porusza wiele spraw, mało naświetlonych w naszej publicystyce gospodarczej. Odrazu na wstępie autor stawia pytanie, jaki właściwie ustrój gospodarczy budujemy obecnie w Polsce, i stwierdza: „Odbudowujemy Polskę na zasadach demokracji i nie tworzymy ustroju socjalistycznego. Naszą rzeczą jest aby mając horyzonty i perspektywy socjalistyczne, budować tak, aby tych cegiełek nie trzeba było burzyć, lecz żeby były one fundamentem przyszłego państwa socjalistycznego".

W dalszym ciągu tow. Szwalbe porusza tak istotne sprawy, jak „kompromis z chłopami", (tak autor nazywa obecne formy wymiany między miastem i wsią), jak jednolite płace, konieczność uniknięcia groźby inflacji i wciąż aktualny temat zwiększenia wydajności pracy. Na zakończenie autor wypowiada się za ustaleniem pewnej hierarchii w dziele odbudowy. „Ta planistyka z ogniwami hierachii odbudowy jest bardzo charakterytyczna w naszej gospodarce i właściwie jedynym na razie — poza najważniejszym, poza władzą w ręku Rządu Ludowego — trwałym gwarantem słusznej drogi gospodarczej, po której Polska obecnie kroczy".

Artykuł tow. Sokorskiego o nowych momentach w sytuacji gospodarczej kraju i o polityce płac stwierdza znaczną poprawę w tej dziedzinie w ciągu ubiegłego roku. „Przeszło dwukrotny wzrost płac za miniony okres bez zjawisk infacyjnych przy stabilizacji cen wolno-rynkowych wpłynął na poprawę warunków ekonomicznych mas pracujących". Z drugiej jednak strony stoi w dalszym ciągu na porządku dziennym niezałatwiony problem pracowników umysłowych (państwowych, samorządowych, nauczycieli i t. d.). Nienormalny jest również fakt, że zasadnicza płaca w wielu wypadkach stała się dodatkiem do premii i punktów towarowych.

Zdaniem autora „dojrzał czas, aby rozpocząć poważne prace dla ustalenia 1) nowych technicznych norm wydajności dla poszczególnych gałęzi produkcji, 2) nowych zasad premiowania i akordowania, 3) nowej siatki płac, przywracającej realną wartość zasadniczej płacy". Stąd wniosek KCZZ o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla uregulowania polityki płac. Celem jest — „realnie osiągnąć dla mas pracujących poziom normalnej egzystencji".

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" powinien znaleźć się w ręku wszystkich robotniczych działaczy politycznych, związkowych i społecznych.

L. K.

— o —

Huta Częstochowa pracuje pełną parą

Wielki piec, piece Martina, walcownia i narzędziownia pracują na 3 zmiany

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

GORZKA PRZESZŁOŚĆ

Raków jest przedmieściem Częstochowy, a dzieje jego są związane z hutą żelaza, znaną dawniej jako „Huta Handke". Później hutę zakupiły „Modrzejowskie Zakłady", będące częścią stalowych koncernów nadreńskich.

Karl Roehling, międzynarodowy rekin, mieszkający w słonecznej dolinie Neckaru miał w swoim ręku większość akcji i ciągnął krociowe zyski kosztem nędzy robotników.

BURZLIWE I NIESPOKOJNE LATA

Robotnicy próbowali się bronić. P. P. S. była tu dobrze zorganizowana. Przygniatająca większość robotników huty zawsze należała do partii. Stąd wyszedł szereg przywódców i działaczy, którzy jeszcze za czasów carskich, w pamiętnym 1905 roku, prowadzili Raków na ulice Częstochowy, tu melodia „Czerwonego Sztandaru" spopularyzowała się najwcześniej.

— Stary robotnik pochylony nad swą pracą wspomni te dawniejsze czasy, gdy fabryka brała ze skarbu państwa pożyczki, a zaraz potem krzyczała o obstalunki. Nie wypłacano robotnikom po pół roku i często groziła redukcja.

Nie robiono żadnych inwestycyj, eksploatowano do zniszczenia stare urządzenia, traktowano ludzi jak psów. Ciężkie to były lata 1923 i 1928. Nic więc dziwnego, że wybuchały strajki krwawe...

2 wielkie piece posiada huta Częstochowy. Czynny jest jednak tylko jeden, dając 150 ton dziennie surówki.

150 ludzi na trzy zmiany obsługuje tego potwora, bacząc pilnie, by zawsze funkcjonowały dmuchawy, by sypać nowy ładunek rudy, by woda chłodząca jego boki równym płynęła strumieniem.

Przez dysze zaglądam do środka pieca. Blady fiolet straszliwego żaru (900 stop. C.) i nikłe cienie opadającego w dół koksu majaczą przy końcu „Judasza".

Wymijając „gęsie" stygnącej surówki obok olbrzymich zbiorników — płuc olbrzyma (750 m sześc. potrzebuje powietrza na minutę) idę do kotłowni.

Palacz ob. Madrzak Franciszek, 27-my rok obsługuje kotłownię, oznajmia radośnie, że temperatura w piecu dochodzi do 1000 st. C. Nad głową jadą wózki z kamieniem wapiennym, na dole biegną tory kolei wiozącej kadzie żużla. Zgrzyt hamulców i świst lokomotyw miesza się ze sobą.

W STALOWNI

2 piece martenowskie wyrzucają co 8 godzin po 8 ton stali z surówki dostarczonej przez wielki piec. Przez otwory w drzwiach pieców bije straszliwy żar rozpalonej do białości stali. Tu temperatura dochodzi 1600 stop. Z tyłu pieców zlewa się gotową ciecz do olbrzymiej kadzi motorowej, by następnie przelać stal do form. Na pół studzone bloki, z których większe pójdą na szyny, a drugie mniejsze na żelazo handlowe o różnych profilach niesie lekko jak piórko 30-tonowa suwnica. Potem, jak dzięcioły, kują ich powierzchnie młotki pneumatyczne — usuwając zbłąkane resztki żużlu.

W WALCOWNI

Bloki znikają w piecach. Podgrzane znowu do białości ukazują się w walcowni. Elektryczny wózek podaje je na wałki przesuwające. Ogromny czerwony blok pędzi skącząc w kierunku wirujących walców. Nie trafił w otwór, odskakuje, celuje po raz drugi sypiąc deszczem iskier. Niknie potem pożerany przez ten gigantyczny magiel i po chwili wyskakuje z niego, cieńszy, smuklejszy, już do czegoś podobny. Znowu się przepycha do walców. Trafia teraz odrazu — złote syczące odłamki padają nieomal do stóp. Jest straszliwie gorąco, lecz nie chce się odejść, bo widok jest cudowny, jedyny w swoim rodzaju. W blasku bijącym od walcowanego bloku, twarze ludzi wydają się nie naturalnie czerwone. Robotnicy odskakują od walców, zbliżają się z szaloną wprawą, jak kotlet przewracają blok długimi szczypcami i patrzą nieomal z miłością jak blok przechodząc przez coraz to inne walce nabiera szlachetnego wyglądu szyny kolejowej. Niebezpieczna to i ciężka praca. Niebezpieczna, bo blok olbrzymi rozżarzony skacze jakby był z gumy. Jeden moment nieuwagi, jeden fałszywy ruch i potwornie wielki kawał żelaza tnie lekko człowieka na dwoje.

Skrzyp dźwigów wiozących nowe rozpalone bloki, syk wody zlewającej pracujące walce, huk obracających się kół, nawoływania załogi tworzą niesamowity hałas.

Blok tymczasem przeszedł już całą hierarchię walców. Nie jest to już kanciasta nieforemna bryła, lecz śliczna szyna, którą następnie tną na przepisową długość, borują i odstawiają do magazynu, skąd odbierze ją inspektor Ministerstwa Komunikacji.

Przechodzę na małą stronę walcowni. Pracują tu mniejsze walce robiące szyny wąskotorowe i druty najrozmaitszego rodzaju, oraz t. zw. żelazo handlowe.

Tow. Bancerek demonstruje mi olbrzymie nożyce do cięcia żelaza opowiadając jednocześnie o początkach fabryki. Srebrne nitki włosów wymykają się z pod jego czapki.

Mijamy potem hale maszyn walcowni, wspaniale urządzone warsztaty mechaniczne pełne precyzyjnych tokarek, obrabiarek, by znaleść się w gwoździarni. Tu z drutu wyprodukowanego w małej części walcowni robią gwoździe najrozmaitszego gatunku. 4 do 5 ton gwoździ dziennie, wypuszczają zgrabne śmieszne automaty wśród piekielnego huku.

PIĘKNA I JASNA JEST PRZYSZŁOŚĆ

W najbliższych 3-ch latach zmieni się dużo w hucie Częstochowa. Szeroko zakrojony plan inwestycyjny przewiduje przebudowę stalowni, rozbudowę i modernizację odlewni, uruchomienie drugiego wielkiego pieca, nowe domy robotnicze, łaźnie i natryski, bo na polu higieny pracy zaległości są specjalnie w fabryce duże. Człowiek robotnik i jego potrzeby w pojęciu dawnych dyrektorów były na ostatnim miejscu, a przecież 4 tysiące pracujących tu ludzi musi mieć ludzkie warunki. Modernizacja jest potrzebna, bo nic nie robiono w tym kierunku, ani dawniej, ani za czasów okupanta. Potrzebna jest także dlatego, że zamówienia są olbrzymie i okres prosperity zapowiada się na długo. Potrzeba gwałtownie techników, ślusarzy, fachowców walcowników. Tę lukę ma wypełnić powstała przy hucie szkoła przemysłowa.

DOM KULTURY
W PAŁACU DYREKTORSKIM

Wychodząc z fabryki przechodzę obok pałacu fabrycznego. Dziś nie strzelają tu już korki butelek od szampana, lecz z pięknego tarasu patrzą na swą fabrykę — na jej wciąż dymiące kominy — robotnicy.

Dziś tu nie zjeżdżają się eleganckimi limuzynami dyrektorzy — lecz obraduje Rada Zakładowa i po zajęciach z czerwonych domów fabrycznych przychodzą wytapiacze, walcownicy, by poczytać gazety i posłuchać radia. Pałac dyrektora jest dziś Domem Kultury, którym chlubi się Raków.

Ps.

Krok ku normalizacji

Spółdzielczość jako regulator rynku spożywczego

...es przez Rząd kontyngentów otwiera nowy okres w naszym życiu gospodarczym. Krok ten musi być traktowany jak przejście do okresu normalizacji. Polska jest bodaj jednym z pierwszych krajów, które już zdołały wkroczyć na drogę pokojowej normalizacji stosunk... aprowi... nych, wychodząc z o... wyjątkowych ...rządzeń powojennych. Nie znaczy to, żebyśmy mieli wracać do przedwojennej liberalistycznej gospodarki państwa kapitalistycznego.

Rolę kluczową w nowej polityce aprowizacyjnej będzie odgrywała spółdzielczość nie jako monopolista, ale jako główny regula... rynku spożywczego.

Wypowiedzi czołowych osobistości spółdzielczych z pre... m „Społem" J. Żerkowskim ... czele, pozwalają nam zorientować się, jak spółdzielczość pojmuje swoje nowe zadania i w jakim stopniu jest przygotowa... do ich wykonania. Dotychczas potężnie rozbudowany aparat spółdzielczy nastawiony był w 90 proc. na obroty zreglamentowane (zbieranie kontyngentów, rozdział artykułów kartkowych).

W tych warunkach można zadać pytanie, co stanie się z aparatem spółdzielczym z chwilą, kiedy te, absorbujące go głównie zadania, przestaną być aktualne. Jak się dowiadujemy aparat spółdzielczy jest całkowicie przygotowany do podjęcia zadań nowych w zakresie obrotu wolnorynkowego. Wykonywanie akcji kontyngentowej i innych zleconych było koniecznością wynikającą z warunków przejściowego, powojennego okresu odrodzonego państwa i traktowane było przez spółdzielczość właśnie jako coś przejściowego. Akcje zlecone nie wiążą się ściśle z właściwym charakterem spółdzielczości. Spółdzielczość uważała się zawsze za narzędzie gospodarcze świata pracy. W warunkach normalnych jej rola polega na ... kojeniu codziennych potrzeb gospodarczych człowieka pracy zgodnie z interesami narodu i państwa. Jej zadaniem jest organizacja rynku i wpływanie na działalność gospodarczą inicjatywy prywatnej.

Decyzja rządu nie zaskoczyła organizacji spółdzielczej. Nie straciła ona czasu w ciągu pierwszego roku działalności w odrodzonym państwie. Dzięki temu dzisiaj organizacja spółdzielcza posiada pełny aparat dla podjęcia nowych zadań. Rozporządza więc pełną siecią skupu i rozprowadzenia artykułów rolnych i artykułów przemysłowych. Ma w swoim ręku całe młynarstwo (z wyjątkiem drobnego, pozostawionego ... jatywie prywatnej) — a więc kluczową pozycję na rynku zbożowym. Rozporządza podstawową siecią magazynów, posiada wszystkie elewatory zbożowe w portach, całkowity aparat technicznego wykonania importu zbóż, rozbudowaną a ... jednolitą organizację spółdzielczości rolniczej, własną produkcję i aparat ... patrzenia spożywców. ... „Społem" s... jednolitym kierownictwem wszystkie elementy polityki zbożowej, przyjmując na siebie odpowiedzialność za zaopatrzenie ludności ... miast. Wykonując politykę zbożową państwa, spółdzielczość będzie się starała odgrywać rolę reprezentanta potrzeb człowieka pracy wobec państwa.

Wolny rynek, zorganizowany zgodnie z zasadami gospodarczymi państwa demokratycznego ... interesami świata pracy, winien być podpo... kierownictwu mas pracujących. Kierownictwo to wykonywane będzie właśnie przez spółdzielczość — wyraz zorganizowanej woli społecznej mas pracujących. Nie wolno nam powracać do rozbicia i walki pomiędzy pracującą wsią i pracującym miastem, charakterystycznego dla okresu po pierwszej wojnie światowej. Walka ta doprowadzi... wów zas do wykopania przepaści pomiędzy tymi dwoma, wzajem uzupełniającymi się grupami świata pracy i w rezultacie — do triumf... reakcji.

Cała struktura organizacyjna nowoczesnej spółdzielczości polskiej pomyślana jest jako regulator wzajemnych stosunków i interesów obu grup ludności. Spółdzielczość ujmuje w swoje ręce skup i przeróbkę artykułów rolniczych oraz ich rozprowadzenie do rąk konsumentów miejskich. Z drugiej strony aparat spółdzielczy dostarczy wsi artykułów przemysłowych, wykonanych rękami robotników.

Jednolita organizacja spółdzielcza wsi działa tutaj ręka w rękę z robotniczą organizacją spółdzielczą miast bacząc, żeby słuszne interesy obu grup były należycie uwzględnione, żeby w żadnym wypadku ... mógł tu się wytworzyć stosunek wyzyskującego i wyzyskiwanego.

— o —

O powiększenie kadr nauczycielskich

Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół zawodowych

Rozbudowa szkolnictwa zawodowego stwarza duże zapotrzebowanie sił nauczycielskich.

Pragnąc wypełnić tę lukę, Ministerstwo Oświaty przy współudziale Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Z. N. P. organizuje w czasie feryj letnich szereg kursów wakacyjnych dla kandydatów na nauczycieli i dla czynnych, a nie wykwalifikowanych nauczycieli szkół zawodowych.

Kursy *specjalne* mają za zadanie wprowadzić w zagadnienia gospodarcze i są przewidziane dla nauczycieli o wykształceniu ogólnym, a więc dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących.

Kursy *pedagogiczne* natomiast mają zapoznać z podstawowymi zagadnieniami pedagogicznymi fachowców jak: inżynierowie, technicy, rzemieślnicy, kupcy i t. p., którzy zatrudnieni są już w szkołach zawodowych, bądź też mają zamiar zgłosić się do pracy w tym szkolnictwie.

Wreszcie kursy *zawodowo - przeszkoleniowe*, przewidziane dla czynnych nauczycieli szkół zawodowych, mają pogłębić wiedzę pedagogiczno - fachową i dlatego pomyślane są o charakterze naukowym i metodycznym, ściśle związane z nauczaniem określonego przedmiotu lub nauki zawodu.

Dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych wyznaczone są kursy:

od 15 — 29 lipca b. r. w Poznaniu, Bielsku i Czernichowie pod Krakowem, od 29 lipca do 10 sierpnia b. r. w Łodzi i Sopocie, od 1 — 14 sierpnia b. r. w Warszawie i Wrocławiu.

Dla nauczycieli szkół przemysłowych będą zorganizowane kursy:

od 8 — 20 lipca b. r. w Warszawie (specjalny i pedagogiczny), od 29 — 10 sierpnia b. r. w Sopocie (pedagogiczny), od 1 — 14 sierpnia b. r. w Bielsku (pedagogiczny).

Dla nauczycielek szkół przemysłu odzieżowego odbędzie się kurs w dwóch turnusach:

od 4 — 17 lipca oraz od 19 lipca — 2 sierpnia b. r. w Kudowej Zdroju (Śląsk Dolny). Kurs przeszkoleniowy. (Zgłoszenia kierować wyjątkowo do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach)

Dla nauczycielek gospodarstwa domowego będzie zorganizowany kurs przeszkoleniowy:

od 5 — 20 lipca b. r. w Lesznie Wielkopolskim.

Dla nauczycieli szkół handlowych i spółdzielczych:

od 1 — 14 lipca b. r. w Zawoi (k. Suchej) kurs przeszkoleniowy dla nauczycieli spółdzielczości oraz organizacji i gospodarki spółdzielni,

od 15 — 30 lipca b. r. w Zawoi dla dyrektorów i kierowników szkół spółdzielczych,

od 1 — 20 sierpnia b. r. w Zawoi dla kandydatów na nauczycieli szkół spółdzielczych,

od 15 — 30 sierpnia b. r. w Zawoi dla nauczycieli księgowości w szkołach spółdzielczych,

od 1 — 14 lipca b. r. w Nałęczowie dla nauczycieli towaroznawstwa w szkołach spółdzielczych,

od 15 — 29 lipca b. r. w Gdyni dla nauczycieli szkół handlowych.

a) grupa towaroznawstwa,
b) „ organizacji i techniki handlu z reklamą,
c) grupa księgowości z arytmetyką handlową.

Zgłoszenia na kursy przyjmują oraz wszelkich bliższych informacyj udzielają Kuratoria Okręgów Szkolnych — Wydziały Szkół Zawodowych.

Gliwice chcą mieć Panoramę Racławicką

Gliwice (ZAP) — W związku z rozważaniem sprawy najwłaściwszego umieszczenia rewindykowanej ze Lwowa Panoramy Racławickiej, społeczeństwo polskie Gliwic przedsiębierze energiczne kroki celem zapewnienia dla swego miasta tego zaszczytu. Na zebraniu miesięcznym koła gliwickiego Polskiego Związku Zachodniego uchwalono rezolucję, skierowaną do Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Rezolucja podkreśla, że w Krakowie jest już zgromadzonych wiele cennych pamiątek narodowych, natomiast do pełnego zespolenia Ziem Odzyskanych z krajem macierzystym przyczyni się niewątpliwie przeniesienie na te tereny niektórych popularnych zabytków.

Za umieszczeniem Panoramy w Gliwicach przemawia też fakt skupienia w mieście i okolicy dużej ilości lwowiaków, głęboko do tej pamiątki przywiązanych. Wreszcie rezolucja zwraca uwagę, że wywarłoby to również dodatni wpływ na polską ludność autochtoniczną i przyczyniłoby się do szybszego zespolenia jej z elementem napływowym.

Szkło stanieje

dzięki wynalazkowi uczonych radzieckich

Radzieccy pracownicy naukowi, pod kierownictwem profesora R. Pewznera, dokonali wynalazku nowej masy, która będzie miała szerokie zastosowanie w przemyśle szklanym oraz metalowym i podniesie znacznie wydajność w wielu ich działach.

Dotychczas w przemyśle szklanym na całym świecie piece do topienia szkła były wykonywane ze specjalnych materiałów ceramicznych prędko zużywających się. Aby przedłużyć życie takiego pieca trzeba było miejsca, narażone na prędkie zużycie, obkładać blokami specjalnej masy (pod nazwą mullitu), której produkcja była bardzo kosztowna i wymagała dużego zużycia prądu elektrycznego. Rzecz oczywista, że to podnosiło koszty produkcji szkła.

Profesor R. Pewzner, oraz młody uczony ... Zak i student ... Łomakin, postanowili wynaleźć masę ogniotrwałą, której produkcja byłaby tańsza od mullitu i mogła odbywać się w warunkach osiągalnych na każdym terenie z dala od wielkich elektrowni. To znaczy bez użycia prądu elektrycznego. Po uporczywych poszukiwaniach zespół dopiął celu. Wynaleziono masę, nazwaną termomullitem, której produkcja jest znacznie tańsza i może być zorganizowana wszędzie, ponieważ oparta jest o reakcje chemiczne. Masę tę wyrabia się z aluminium niższego gatunku. Odporność jej na działanie ognia przewyższa 20 razy odporność mas ceramicznych.

Termomullit będzie także użyty do budowy elektrometalurgicznych pieców. Wynalazkiem sowieckich uczonych zainteresowały się przemysłowe sfery Ameryki, używające, jak dotychczas, w przemyśle szklanym i elektrometalurgicznym, drogiego mullitu.

21 pulmanów na linii Katowice-Gdynia

Warsztaty kolejowe w Opolu przekazały Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach 21 całkowicie wyremontowanych wagonów pullmanowskich. Z wagonów tych utworzono 3 pełne składy pociągów pośpiesznych, kursujących na linii Katowice — Gdynia. Czas przejazdu na tej trasie skrócono o 4 godziny. Poza tym wprowadzono połączenie w Katowicach z pociągiem praskim, tak, że pasażerowie tego pociągu mogą się natychmiast udać w dalszą podróż na Wybrzeże.

Wracajcie, kraj potrzebuje mózgów i rąk!

Odezwa Młodz. Akademickiej do studentów zagranicą

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Rok przeszło już minął od chwili, jak wspólnym wysiłkiem Zjednoczonych Narodów, oraz krwią i potem żołnierza polskiego, walczącego na Zachodzie, Wschodzie i w Kraju, znękana Ojczyzna nasza dźwignięta została do nowego samodzielnego bytu.

Rok ten upłynął tu w Polsce pod znakiem walki, o moralną i gospodarczą odbudowę kraju, walki mającej niemniejsze natężenie oraz pracy o to, aby ziemię naszą, będącą w czasie wojny jednym wielkim więzieniem hitlerowskim przerobić na normalny kraj, dający możność egzystencji swoim mieszkańcom.

Jeśli chodzi o nasze wewnętrzne życie studenckie, rok ten zaznaczył się ustawicznie postępującą konsolidacją całej polskiej młodzieży akademickiej, pomimo, że wielkie przemiany społeczne i gospodarcze, wytwarzają we wszystkich krajach rywalizujące między sobą obozy.

My studenci z Kraju wobec ogromu zniszczenia oraz w obliczu zadań, które czekają na nasze młode ręce jednoczymy się w karnym szeregu pracowników odbudowy bez względu na swe pochodzenie społeczne i poglądy polityczne, tak jak dotąd walczyliśmy wspólnie z jednym i tym samym wrogiem. Chociaż obecnie starsze pokolenie boryka się jeszcze z trudnymi do rozwiązania problemami politycznymi, to jednak patriotyczna młodzież polska, posiadać musi własną rację stanu, której na imię zjednoczenie wszystkich na równych prawach w pracy dla zapewnienia Narodowi lepszego bytu i możności rozwoju.

Krajowa młodzież akademicka wzywa Was Koleżanki i Koledzy rozsiani po kontynencie Anglii, Afryki i Ameryki, abyście do wysiłku naszego przyłączyli swoje siły.

Wam danym zostało studiować na zagranicznych uczelniach po to, aby wiedzę tam zdobytą, obrócić wspólnie z nami na pożytek i chwałę Polski.

W trosce tedy, czy starczy nam tu w Kraju sił na to, aby sprostać niesłychanym zadaniom ciążącym obecnie na polskiej młodzieży akademickiej, wzywamy Was w imię koleżeństwa nauki i pracy abyście:

1) wracali natychmiast do Kraju, jeśli w chwili obecnej nie studiujecie na żadnej uczelni;

2) powrócili do Ojczyzny bezpośrednio po ukończeniu zagranicznych studiów, przez co powiększycie naukę i technikę polską o nową wiedzę, zdobytą w krajach stojących technicznie od nas wyżej;

3) abyście w czasie trwania Waszych studiów stali się propagatorami potrzeb naszego zniszczonego Kraju, wśród sprzymierzonych Narodów;

4) nawiązywali kontakt z Waszymi macierzystymi Uczelniami Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Lublina, Gdańska, Śląska i Wrocławia;

5) abyście uświadomili całą polską inteligencję, przebywającą zagranicą, że pracując u obcych Polski nie zbudują.

Niech koleżeńskie pozdrowienie z Kraju utwierdzi Was w przekonaniu, że obowiązkiem Polaka jest żyć dla Polski.

Niech żyje biedna, zrujnowana, ale Nasza Polska!

Niech żyje zjednoczenie polskiej młodzieży w pracy dla dobra Ojczyzny.

Ogólnokrajowa Konferencja Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Byli więźniowie potrzebują kuracji

Sekretariat Polskiego Związku b. Więź- Politycznych, hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych Okr. Woj. Warsz. przy ul. Puławskiej Nr. 12a przyjmuje zapisy członków Związku na wyjazd wypoczynkowy do pensjonatu Leśny Dworek w Puszczykowie (Dolny Śląsk) na okres 14-dniowy. Koszt utrzymania w domu wypoczynkowym wynosi 35 proc. resztę pokrywa kasa Związku. Wyjazd I-ej grupy nastąpi w dniu 30 b. m., następne co 14-cie dni.

10 tys. zł. jednorazowo można przesyłać pocztą

Maksymalna kwota jednego przekazu pocztowego i telegraficznego w obrocie prywatnym została podwyższona do 10.000 zł. przekazu pobraniowego i przekazów nadawanych przez władze i urzędy państwowe do 20.000 zł.



Kto ma prawo korzystać z kart żywnościowych

Nowa instrukcja Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

W Nr. 8 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Aprowizacji i Handlu” z dnia 12 czerwca rb. zamieszczona została instrukcja, ustalająca kategorie pracowników, którym przysługuje prawo korzystania z kart żywnościowych.

W myśl tej instrukcji karty I kat. przysługują:

Pracownikom państwowym, samorządowym, nauki i kultury oraz uczącej się młodzieży, organizacyj politycznych, społecznych i zawodowych.

Pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 75% produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych oraz rzemieślnikom przesiedlonym na tereny odzyskane na okres pierwszych 3 miesięcy od daty osiedlenia.

Pracownikom organizacyj spółdzielczych „Społem”, Związkom Rewizyjnym Spółdz. R. P., SPB oraz innych spółdzielni zajmujących się zbiórką świadczeń rzeczowych lub rozdziałem artykułów reglamentowanych oraz

uprawnionym z tytułu opieki społecznej, jak: wdowy i sieroty po więźniach politycznych, inwalidzi pracy etc... i

repatriantom na okres od 1 do 3 miesięcy.

Poza tym karty I kat. otrzymują dozorcy domowi w Warszawie i Łodzi, kominiarze, pracownicy centrali Spółdzielni Wojskowych.

Karty II kat. są wydawane:

Pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 50% produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych,

pracownikom spółdzielni, farmaceutycznym aptek, adwokatom zrzeszonym w klubach adwokackich, dozorcom domowym, inwalidom wojennym i inwalidom pracy, którzy utracili 25% zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką, emerytom państwowym i samorządowym.

Karty III kat. otrzymują:

Osoby w wieku ponad 60 lat, osoby samotne, niezdolne do pracy po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, meżczyźni — wdowcy, posiadający na utrzymaniu dzieci do lat 16, repartianci z ZSRR na okres jednego miesiaca i Niemcy przymusowo zatrudnieni.

Karty rodzinne I kat. otrzymują:

członkowie rodzin osób otrzymujących karty I i II kat., młodzież ucząca sie i zamieszkała na stanciach prywatnych, członkowie rodzin wojskowych i funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa, wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, po osobach przymusowo wywiezionych przez okupanta i obecnie zaginionych i kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16.

Karty rodzinne II kategorii otrzymują członkowie rodzin posiadających karty III kategorii.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH PRZEZ URZĘDY POCZTOWE

Z dniem 1 czerwca r. b. wznowiono sprzedaż znaczków stemplowych w urzędach pocztowych.

PPS TAK TAK TAK

Czwiczenia ORMO

Czwartek, dn. 27 czerwca

Kom. V M. O. (Okopowa 17-19) zbiórka o godz. 16.30.

Kom. XVII M. O. (Grochowska 169) zbiórka o godz. 17.

Obecność obowiązkowa.

Piątek, dn. 28 czerwca

Kom. XVI i XX (ul. Wiktorska 8) zbiórka o godz. 17.

Sobota, dn. 29 czerwca

Zbiórka wszystkich członków ORMO przed komisariatami o godz. 8 rano.

UWAGA:

Wszystkie komisariaty wystawiają posterunki członków ORMO przy obwodach referendum Brak posterunków należy natychmiast reklamować do komendy ORMO, ul. Wilcza 1.

Z ŻYCIA PARTII

WEZWANIE

Pełnomocnik C. K. W. P. P. S. na m. st. Warszawę przypomina członkom partii o obowiązującej ich mobilizacji zarządzonej przez C. K. W. P. P. S. w związku z Referendum Ludowym.

Członkowie partii na terenie Warszawy, którzy dotychczas są nie zatrudnieni w Komisjach Obwodowych lub w pracach propagandowych zgłoszą się natychmiast do swych Komitetów dzielnicowych.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW DZIELNICOWYCH

Pełnomocnik C. K. W. P. P. S. na m. st. Warszawę wzywa wszystkich pełnomocników dzielnicowych na odprawę, która odbędzie się w dniu 28 czerwca o godz. 14 po południu w lokalu Woj. Komitetu P. P. S. przy ul. Śnieżnej 4.

Pełnomocnicy dzielnicowi przygotują sprawozdania obejmujące ilościowe wykazy czł. partyj pracujących w Komisjach Obw jak i w propagandzie.

ZEBRANIA DZIELNICOWE W ZWIĄZKU Z REFERENDUM

Pełnomocnik Dzielnicy Praga Centralna dla spraw referendum zarządza zebranie wszystkich członków Dzielnicy pod rygorem partyjnym w dn.ach 27 b. m w godz 9 — 15 i 28 b m w godz 17 — 20 w lokalu Dzielnicy, Szwedzka 2-4.

UWAGA. OM TUR — PRAGA CENTRALNA!

OM TUR — Praga Centralna zawiadamia, że codziennię od godz 18 obecność wszystkich członków w lokalu Dzielnicy jest obowiązkowa.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY CENTRALNEJ

Dn. 27 b. m. o godz. 17 w lokalu PPS — Szwedzka 2-4, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy Centralnej.

WCZASY LETNIE DLA OMTUROWCÓW

Szeroko zakrojona przez Organizację Młodzieży TUR akcja wczasów letnich, umożliwia każdemu członkowi OM TUR dwutygodniowy pobyt wypoczynkowy w ośrodkach klimatycznych, uzdrowiskowych lub wypoczynkowych.

Opłata za pobyt wynosi 10 zł dziennie, z tym, że w drodze powrotnej z ośrodka do domu uczestnicy otrzymają 66 proc. zniżki na kolejach.

W ramach akcji wczasów rozpoczął się już 12 bm w Koszęcinie kurs świetlicowy, który potrwa do 3 lipca, oraz 16 bm pierwszy dwutygodniowy turnus wypoczynkowy w Międzygórzu.

Nasilenie chorób zakaźnych w Warszawie wzrosło

W maju o 242 więcej wypadków niż w kwietniu

W maju r. b. zgłoszono władzom sanitarnym na terenie m. st. Warszawy 804 przypadki chorób zakaźnych t. j. o 242 więcej niż w kwietniu r. b. W tej liczbie przypadków gruźlicy 335 — (224 — w nawiasach podano liczby za kwiecień r. b.), odry 270 (204), zimnicy 35 (8), błonicy 25 (20), płonicy 22 (12), duru brzusznego 11 (bez zmian), krztuśca 57 (37). Duru plamistego nie stwierdzono. Badania nie wykazały istnienia w Warszawie ognisk epidemicznych Wzrost liczby zachorowań zaznaczył się zwłaszcza przy chorobach zakaźnych o zakażeniu kropelkowym (kropelki śliny i plwociny chorych na gruźlicę, błonicę, płonicę, odrę, krztusiec a także grypę, rozpylane przy kaszlu i kichaniu), co należy wiązać z warunkami odbudowy i stanem zapylenia Warszawy.

W szpitalach w maju leczono 118 chorych zakaźnie. W tym okresie odkażono 37 lokali po chorobach zakaźnych, odwszawiono 2142 osoby, odświerzbiono 1288 osób, wykąpano w kąpieliskach miejskich 13.199 osób, zaszczepiono ochronnie przeciw durowi brzusznemu 23.717 osób, przeciw ospie 7.857 osób i przeciw błonicy 7.149 osób.

Gdzie należy rejestrować karty odzieżowe

Miejski Resort Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że karty odzieżowe należy rejestrować do dnia 10 lipca włącznie:

1. Zbiorowo przez instytucje zatrudniające powyżej 50 osób w następujących punktach sprzedaży:

Spółdz Praga - Północ — Wileńska 19, Spółdz. Praga - Południe — Walecznych 36a, Spółdz W-wa - Śródm — Nowy Świat 2, Spółdz W-wa - Śródm.—Hoża 35 Spółdz W-wa - Południe — Puławska 12a, Spółdz. W-a - Zachód — Niemcewicza 9, Spółdz. W-wa - Północ — Cieszkowskiego 3, Spółdz. Spólnota — Bracka 18, Dom Towar. B-cia Jabłkowscy — Bracka 25

2. Zbiorowo przez instytucje zatrudniające mniej niż 50 osób oraz indywidualnie w następujących punktach sprzedaży:

Grochowska 224, Grochowska 342, Pl Przymierza 5, Puławska 12a, Obozowa 80, Toeplitza 2 Barcicka 2, Kawęczyńska 39, Radzymińska 95-97, Nowy Świat 2, Hoża 35, Bracka 18, Niemcewicza 9, Św Wincentego 64a.

3 Instytucje wojskowe, zatrudniające pracowników cywilnych, którzy nie otrzymali kart I kategorii rejestrować będą karty odzieżowe w Domu Towar. B-cia Jabłkowscy Bracka 25.

Wszystkie Zakłady pracy zobowiązane są co miesiąc stemplować wydane pracownikom karty odzieżowe (na odcinkach przeznaczonych do stwierdzenia wydania karty I kategorii).

O terminie odbioru towarów nastąpi specjalne ogłoszenie.

Dzień Warszawy

DLACZEGO SPÓŁDZIELCY GŁOSUJĄ 3 × TAK

W dniu 28 bm. o godz. 19 ej w sali kina „Tęcza” na Żoliborzu — odbędzie się wielkie zgromadzenie spółdzielców, na którym prezes Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej tow. Marian Nowicki wygłosi referat „Dlaczego Spółdzielczość głosuje 3 razy tak”. Wstęp wolny.

AL. JEROZOLIMSKIE DO BRACKIEJ OTWARTE DLA RUCHU KOŁOWEGO

Z dn. 27 bm. otwarte zostały dla ruchu kołowego Al. Jerozolimskie na odcinku: Marszałkowska — Bracka.

OSTATNIE DNI SZCZEPIENIA OSPY

Okres urzędowy wiosennego dorocznego szczepienia ochronnego przeciwko ospie naturalnej i błonicy upływa z dniem 30 czerwca i będzie wznowiony z dniem 1 września (okres urzędowy jesienny). W roku bieżącym [illegible] przymusowemu ochronnemu szczepieniu przeciwko ospie wszystkie dzieci urodzone w latach [illegible]45 i 1946 oraz w roku 1939 a także wszystkie dzieci i osoby starsze dotąd nieszczepione lub szczepione w latach ubiegłych z wynikiem ujemnym.

Od dn. 30 czerwca do dnia 1 września nastąpi przerwanie szczepień przeciwospowych w Miejskich Ośrodkach Zdrowia. Osoby spóźnione mogą szczepić się w Miejskim Instytucie [illegible] ny N[illegible]ogrodzka 12 w godzinach 13 — 15 Świadectwo zaszczepienia należy [illegible]edstawić do rejestracji w swoim terenowym Ośrodku Zdrowia.

ZGŁOSIĆ SIĘ PO PROTEZY

I Ośrodek Zdrowia przy ul. Belgijskiej 4 wzywa niżej wymienionych obywateli, aby zgłosili się do lokalu Ośrodka przed dniem 6 lipca celem dopasowania przyznanych im protez przez ortopedystów szwedzkich opuszczających Polskę w tym terminie.

ob. Władysław Jacak, Regina Wilkawska Stanisława Palikowska, Stanisław Fabianowicz, Stanisław Żebrowski, Paulina Kzamek.

Obywatele ci rejestrowali się w listopadzie 1945 w II Ośrodku Zdrowia przy ul. Wiejskiej 19 celem uzyskania protez ze Szwecji.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE W KLUBIE LEKARZY

W dniu 27 bm. o godz. 18-ej w lokalu Klubu Lekarzy przy ul. Koszykowej 37 odbędzie się zebranie odczytowo-dyskusyjne na temat „Rola personelu pomocniczo-lekarskiego męskiego w organizacji powszechnej służby zdrowia”. Referentem będzie dr M. Łącki.

Ze względu na zagadnienie Zarząd Klubu zaprasza na zebranie również przedstawicieli personelu pomocniczo-lekarskiego.

WYCIECZKA DO WILANOWA I MARYSINKA

Wobec tego, że dn. 30 bm. odbędzie się głosowanie ludowe, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza wycieczkę do Wilanowa i Marysinka w sobotę 29 bm. w dzień św. Piotra i Pawła.

Zbiórka o godz. 9.15 na stacji kolejki Wilanowskiej za Belwederem.

Pożądane jest zabranie kostiumu kąpielowego, gdyż po zwiedzeniu pałacu i parku Wilanowskiego oraz Marysinka, resztę dnia spędzą wycieczkowicze na plaży nad Wisłą

WIECZÓR NA RZECZ PCK

Dnia 2 lipca o godz. 18-ej w salonach restauracji Europejskiej (Pl. Zwycięstwa), odbędzie się podwieczorek taneczny urządzony przez Polski Czerwony Krzyż Okręgu Warszawskiego z udziałem p. Kay Kuczyńskiej, znanej śpiewaczki Opery nowojorskiej.

Dochód przeznaczony na schronisko PCK. Zaproszenia można otrzymać w Polskim Czerwonym Krzyżu, ul. Piusa XI 24, Biblioteka — III piętro.

W trosce o zaopatrzenie opałowe

Węgiel musimy mieć przed zimą

W Biurze Organizacji Dostaw odbyła się miesięczna konferencja Pełnomocników Węglowych. Konferencje te mają na celu omówienie całokształtu spraw dostaw węgla. Zapotrzebowanie przemysłu na węgiel zaczyna się ustalać. W styczniu wynosiło ono 800 tys. t., w lutym 650 tys. ton, w marcu 950 tys. ton.

Na tym poziomie zapotrzebowanie utrzymuje się w dalszym ciągu. Ustalenie pewnego poziomu zapotrzebowań węgla dla przemysłu pozwoli pełnomocnikom węglowym na pójście w kierunku prowadzenia jaknajdalej idącej oszczędności, gdyż w naszej sytuacji gospodarczej nigdy nie będziemy mieli węgla za dużo i zaoszczędzenie każdej tonny jest koniecznością.

W czasie konferencji omówiono sprawę niedoborów w dostawach, wyjaśniając, że w maju z powodu zmiany cen węgla dużo fabryk wstrzymało się od zamówień, gdyż nie były jeszcze zorientowane do jakiej grupy będą należeć.

Sytuacja dostaw węgla w czerwcu jest wyjątkowo trudna, gdyż miesiąc ten ma tylko 22 dni roboczych. Straty dni przemysł węglowy postara się nadrobić w niedzielę i święta. Od początku roku w ten sposób nadrobiono ok. 500 tys. ton. Na konferencji omówiono również sprawy gatunków dostarczonego węgla oraz trudności w dostarczeniu węgla deputatowego.

— o —

Jednolity przydział papierosów dla całego kraju

(SAP.) Miesięczne przydziały papierosów na kartki są jednakowe dla całego kraju i w czerwcu b. r. wynoszą dla posiadaczy kart I kat. oraz kart „MK” (pracownicy komunikacyjni) po 150 sztuk miesięcznie oraz dla robotników i pracowników rolnych, zrzeszonych w Zw. Zawodowych pracowników rolnych, po 100 szt.

Dla wygody konsumentów oraz zgodnie z życzeniem związków zawodowych, papierosy wydawane są w ratach, które ustalane są indywidualnie w różnych miejscowościach, w zależności od potrzeb i warunków transportowych.

— o —

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie”.

Kino „Polonia” (Marszałkowska 56) — Ukochany”.

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Pewnej nocy”.

Kino Tęcza — Żoliborz, ul. Suzina 4 — „Płomień nie zgasł”.

Początek seansów w kinie „Tęcza” o godz 16-ej, w pozostałych kinach o godz 14-ej W niedzielę i święta poranki o godz 12-ej

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

TEATRY

Opera: godz 18 — „Faust”:

Teatr Polski: godz 18 — „Papuga”

Teatr „Comoedia” (Szwedzka 2-4): godz 18 „Portret Generała”

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa”.

Teatr Powszechny: godz: 18 — „Występy Teatru Żydowskiego.

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie”.

Studio: godz 19 — „Miodowa 14”.

Teatr „Ludowy” (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30 w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Jak w Piekle”.

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia” do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

PRZED PREMIERĄ „GRUBYCH RYB”

W ciągu 6 lat widziała stolica Ludwika Solskiego, wielkiego artystę, reżysera i dyrektora na ulicach miasta, lecz nie na scenie. To też wiadomości, jakie dochodziły do Warszawy po wojnie o nowej roli Solskiego w „Grubych Rybach” budziły zazdrość Warszawiaków, że Kraków i Katowice, Wrocław i Poznań widziały już nową kreację mistrza, a Warszawa pozbawiona była tej uczty artystycznej. Wiadomość więc, że Państwowy Teatr Polski zaprosił Ludwika Solskiego na występy w „Grubych Rybach” obudziła najwyższą radość wśród publiczności warszawskiej.

Jerzy Mieczysław Rytard

STAWISKO

Przy znanej już dzisiaj każdemu mieszkańcowi Warszawy, linii Elektrycznych Kolei Dojazdowych, popularnie zwanych w skróceniu EKD, w Podkowie Leśnej Zachodniej, w pobliżu szosy, prowadzącej do Grodziska stoi piętrowy budynek. Kremowe jego mury obrasta w lecie gąszcz dzikiego wina, otaczają go z wszystkich stron gęste krzewy, zakwitające wiosenną porą różnokolorowymi pąkami. Przed domem z lewej strony kawał pola, szumiącego łanami żyta, z prawej sad. Między rzędami owocowych drzew — zagony kartofli, dalej w głębi ogród warzywny. Wszystko otoczone mieszaną gęstwiną świerków, sosn, dębów i brzóz.

To Stawisko, gospodarstwo Jarosława Iwaszkiewicza, obecnego prezesa zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich.

EKD i miejscowości na tej linii leżące, to okolica literacka. W Podkowie Leśnej Wschodniej ma swój domek, ukryty w lesie — Irena Krzywicka. Niedaleko od niej mieszka bajkopisarz Benedykt Hertz.

Sąsiadem „Stawiska" graniczącym z nim o miedzę był przez długie lata, zmarły w 1944 r., nowelista Zygmunt Bartkiewicz, pod koniec życia zapalony miłośnik kwiatów i — ciszy. Jego maleńki domek otaczają po dziś dzień najprzedniejsze odmiany roślin i kwietnych kielichów o fantastycznych kształtach. Pod Grodziskiem przebywał przez całą wojnę — Mieczysław Rulikowski bibliograf, bibliofil i autor prac estetycznych. W sąsiednim Milanówku rezyduje sędziwy Władysław Umiński, autor licznych powieści dla młodzieży. Mieszka tu również Morozowicz - Szczepkowska, autorka „Sprawy Moniki", Stanisław Rembek, autor batalistycznej powieści „W polu", oraz niżej podpisany.

W czasie straszliwych pięciu i pół lat drugiej wojny światowej, centralnym punktem tej literackiej okolicy, dzięki swemu położeniu i umiejętnościom konspiracyjnym Iwaszkiewiczów było „Stawisko". Tutaj zbiegały się nici wielu spraw starannie ukrywanych przed okiem szpiegów, inwigilatorów i donosicieli.

Stawisko, dzięki swym rozlicznym kontaktom jeszcze z czasów przedwojennych z polskim światem artystyczno-kulturalnym było zawsze dobrze poinformowane o wszystkim, co działo się w podziemiach konspiracji, na odcinkach: politycznym, prasowym, kulturalnym, artystycznym, oświatowym i t. d. Przedstawiciele wszystkich gałęzi artystycznych: literatury, muzyki, plastyki, teatru i filmu, byli w stałym kontakcie z właścicielami Stawiska. Gdy trzeba było coś ukryć pośpiesznie lub dać komuś schronienie przed oczami myszkujących na wszystkie strony zbirów niemieckich, zasięgano często rady i pomocy Stawiska.

Dyskretne, czujne, mające na wszystko nastawione oczy i uszy, zamieszkujące je grono domowników, stanowiło sharmonizowany z sobą, zgrany i zestrojony zespół konspiratorów.

Gdy rozpoczęła się fala potwornych represyj, zakończonych spaleniem getta i wymordowaniem jego mieszkańców, profesor Wertenstein, znany uczony, fizyk, specjalista w dziedzinie badań atomowych, uczeń Curie - Skłodowskiej, zamieszkujący wraz z rodziną w najbliższem sąsiedztwie, był w stałym kontakcie ze Stawiskiem. Udzieliło mu ono pomocy w niejednym wypadku.

Po zajęciu przez Niemców „Szklanego Domu" Krzywickiej w Podkowie Wschodniej, biblioteka jej znalazła schronienie na Stawisku, które było z panią Ireną w stałej łączności, przez cały czas ukrywania się jej w najbliższej okolicy.

Gdy Hans Effenberg - Śliwiński, spolonizowany wiedeńczyk, serdeczny przyjaciel z czasów uniwersyteckich i późniejszych, naszego znakomitego kompozytora Karola Szymanowskiego, pod wpływem koszmarnych przeżyć wojennych usunął się do klasztoru, bibliotekę jego złożoną z wielu cennych wydawnictw i dzieł zagranicznych, nabyło Stawisko, chroniąc ją przed zniszczeniem i zmarnowaniem.

Tutaj też znalazł pierwsze swe schronienie, dzielny, niezmordowany i odważny obrońca Teatru Polskiego w czasie wrześniowego oblężenia Warszawy, — dyrektor Arnold Szyfman. W pokoju, służącym Iwaszkiewiczowi do pracy pisarskiej, gdzie dzisiaj na drzwiach wisi tabliczka z napisem: Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich, pod półkami wyładowanymi książkami, stało łóżko, na którym dyr. Szyfman, po wydostaniu się z więzienia mokotowskiego mógł wypocząć pod opiekuńczym skrzydłem Stawiska, zanim udało się zorganizować dla niego najściślej zakonspirowane miejsce pobytu. Do końca wojny, dla niewtajemniczonych wszelki słuch o nim zaginął. I dzisiaj Warszawa, ma znów swój Teatr Polski, z dyr. Arnoldem Szyfmanem na czele, odznaczonym złotym krzyżem zasługi. Przyczyniło się do tego Stawisko, dzięki swoim zręcznościom konspiracyjnym.

Tutaj też wracała powoli do sił i zdrowia powieściopisarka Pola Gojawiczyńska, więziona przez dłuższy czas na Pawiaku. Po misternych zabiegach i skomplikowanych posunięciach, udało się ją uwolnić z rąk niemieckich oprawców i przewieść wycieńczoną i schorowaną na Stawisko. Przez długi okres czasu pobyt jej był bardzo mocno zakonspirowany, tak że wiele osób przewijających się przez stawiskowski „kremowy" dom, nie wiedziało, że przebywa ona w małym pokoiku na facjatce.

W przeddzień wybuchu powstania warszawskiego, wyruszał z Warszawy wraz ze swoim sekretarzem w trudną i odpowiedzialną podróż konspiracyjny kurator okręgu łódzkiego.

Ruch pasażerski dla ludności cywilnej został przez Niemców wstrzymany. Ofensywa radziecka zbliżała się w tym czasie do przedmieść Pragi. Konspiracyjny kurator łódzki, musiał za wszelką cenę dostać się na swój teren. I znowu pomocnym okazało się Stawisko. Kurator otrzymał kilka dyskretnie zredagowanych bilecików do zaufanych osób w Grodzisku Mazowieckim, w Żyrardowie, pod Skierniewicami. Podróżując rzemiennym dyszlem od etapu do etapu dotarł szczęśliwie ze swym sekretarzem do miejsca przeznaczenia. I tym razem Stawisko nie zawiodło pokładanych w nim nadziei.

W jednym wypadku, okazało się ono bezsilne. W Gołąbkach, pod Warszawą, przebywał, ukrywając się przed Niemcami, znany z okresu międzywojennego krytyk literacki Emil Breiter, oraz jego żona. Stawisko, w osobie Iwaszkiewicza, utrzymywało z nimi stały, zakonspirowany kontakt. Breiterowa zjawiała się czasami incognito na Stawisku, gdzie przechowywano trochę ich osobistych rzeczy i zapasów żywności, które udało im się uratować, gdy musieli pewnego dnia zniknąć bez śladu ze swego mieszkania w Warszawie. Przez długi czas sytuacja w Gołąbkach przedstawiała się pomyślnie, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, przyszła wiadomość, że Breiter został wytropiony w swym zakonspirowanym mieszkaniu i zastrzelony opodal domu przez siepaczy hitlerowskich. Żona krytyka uratowała się w ostatniej chwili.

Nie sposób wyliczyć tutaj nazwisk tych wszystkich, którzy w czasie wędrówki nieprzeliczonych rzesz warszawiaków, po upadku powstania, znaleźli na Stawisku dach nad głową, i łyżkę ciepłej strawy, o którą wtedy tak było trudno. Spośród literatów, znaleźli tu gościnę: Krzywoszewski z córką i wnuczką, Horzycowie, Andrzejewscy, Roman Jasiński, obecny dyrektor muzyczny Pol. Radia, Stanisław Krzyżewski, Zygmunt Karski, oraz ekipa profesorów z prof. Tatarkiewiczem na czele.

Do nich wypada doliczyć wiele dziesiątków osób, tak zwanych zwykłych śmiertelników, którzy gdyby nie uczynność Stawiska, musieliby biwakować pod gołym niebem. Po szczelnym wypełnieniu ludźmi wszystkich pokojów, kątów i zakamarków w „kremowym domu, obrośniętym winem, nowi przybysze z nieszczęsnej Warszawy obozowali pokotem na słomie w stodole i innych budynkach gospodarczych, tak gęsto i licznie, że nie było gdzie nogi postawić.

Przez całą jesień, zimę i wiosnę było Stawisko jednym wielkim schroniskiem i zarazem czymś w rodzaju punktu etapowego, na którym wypocząwszy, udawali się w dalszą drogę ci, którzy w zachodnich województwach Polski mieli rodziny, krewnych lub znajomych, gdzie mogli się przytulić.

Gdy w styczniu i lutym 1945 roku, pierwsi wysłańcy ministra Kultury i Sztuki przybyli z Lublina i zjawili się po lewej stronie Wisły w osobie artysty malarza kpt. Rafałowskiego i innych delegatów, niejednokrotnie po wskazówki i wiadomości zgłaszali się na Stawisko. W tym początkowym okresie, po ofensywie radzieckiej, udzieliło im ono niejednej informacji o tych, którzy zginęli, i o tych, co ocaleli w ciągu pięciu i pół lat pożogi wojennej.

Mimochodem

Przepraszam, że się wtrącam...

A mnie ta cała agitacja zaczyna trochę złościć. Moim zdaniem — za dużo.

Na domach „trzy razy tak", na chodnikach „trzy razy tak", na parowozach „trzy razy tak"...

Plakaty, ulotki, odezwy, napisy.

Artykuły, wierszyki, karykatury, obrazki.

Drukiem, wapnem, farbą, neonem.

Wszędzie.

Partie, związki i różne organizacje chcą, jaknajsilniej swe wyrobienie społeczne i dbałość o dobro kraju zaakcentować. Chcą się pochwalić, że wiedzą, co Polsce dla szczęścia i dobrobytu potrzebne. Że trzeba „trzy razy tak". Amerykę, można powiedzieć, odkrywają.

Tymczasem naród u nas podejrzliwy, nieufny. Jeden przyjmie to, jak trzeba, patriotycznemu entuzjazmowi przyklaśnie, a drugi zaczyna się w głowę drapać i lewą ręką za prawe ucho chwytać.

— Co jest, — powiada — dlaczego nas tak namawiają? Przecie sprawa jasna, pytania, jak szkło, wątpliwości nie ma, więc po co? Może się tu jaki podstęp kryje. Może każde pytanie trzeba czytać od końca? Albo co drugą literę?

Słowo daję, że znam takich.

Przez pół godziny musiałem jednemu tłumaczyć, żeby spokojnie głosował w ten sposób, w jaki chciał od początku, czyli trzy razy TAK.

Że podstępu nie ma, a cała agitacja jest zrozumiałą gorliwością patriotyczną wszystkich prawdziwie polskich ugrupowań.

I że chodzi także o zdemaskowanie gry niektórych krzykaczów z PSL-u, namawiających do głosowania za senatem.

— Możliwe — rzekł mój facet w końcu. — Ale to zbyteczne. Za senatem i tak bym nie głosował, bo co wiem, to wiem i nikt mnie nie przekabaci. A że w kraju jest, być może, trochę osłów, zostawiłbym dla nich z całej agitacji tylko jeden plakat. Wie pan, który? Ten z osłem, co to ryczy „nieee!". I kropka. Więcej nie trzeba.

Według mego skromnego zdania, gość właściwie miał rację. Za dużo hałasu o sprawę niewątpliwie bardzo doniosłą, lecz dla każdego zdrowo myślącego człowieka oczywistą.

Hasło „trzy razy tak" nie wymaga efektownej propagandy, bo wypływa z sumienia, woli i przekonania ogółu.

A dla szkodników i głupców wystarczyłby istotnie ów plakat z osłem.

Zresztą jest to mój prywatny pogląd. Przepraszam, że się wtrącam... A. TOM.

KAPRYSNEJ

(FRASZKA)

Gdym cię pokochał jak szalony,
mój zapał niezmiennie wciąż trwa.
Lecz nie wiem, jak to jest z twej strony:
Nie wiem, jak moje sprawy stoją,
potrójną rozplątać mam nić:
czy kochasz mnie? czy chcesz być moją?
czy wierną przysięgasz mi być?

Nie odpowiadasz mi wyraźnie
(typowo kobiecy to styl).
A ja, nieszczęsny, wciąż się błaźnię —
igraszka nastrojów i chwil.
Lecz te udręki mego serca
nie będą zbyt długo już trwać:
oto na dzień trzydziesty czerwca
przyrzekłaś mi odpowiedź dać.

Przeczucie mnie do wiary skłania,
że jednak nie będzie tak źle:
pamiętasz moje trzy pytania...
Czas koniec położyć tej grze.
Czas przestać drożyć się, królewno,
już dosyć wybiegów i blag...
Na me pytania — wiem napewno —
trzykrotnie odpowiesz mi: „Tak".

Uchwały Międzynarodowej Federacji Kajakowej

W Sztokholmie zakończył swe obrady pierwszy powojenny Kongres Kajakowy, w którym wzięli udział przedstawiciele 15 tu państw. Polska reprezentowana była przez prezesa Polskiego Związku Kajakowego, lingwistę i profesora uniwersytetu — dr Chlamtatscha.

Nowy Zarząd Międzynarodowej Federacji Kajakowej (ICF — po angielsku) ukonstytuował się nast.: preezs — Ashier (Szwecja), wiceprezesi Dudderidge (Anglia) i Popel (Czechy) oraz jako członkowie: dr. Chlamtatsch (Polska), Mallisson (Ameryka) i Co[illegible]ont (Francja).

Na wniosek dr. Chlamtatscha wyrażono dawnemu prezesowi i sekretarzowi — votum [illegible], przeniesiono siedzibę Federacji z Niemiec do Szwecji, w[illegible] o Niemców z Organizacji i usunięto język niemiecki z [illegible] języków urzędowych. Urzędowymi [illegible] kami są: angielski i francuski.

Mistrzostwo świata w kajakarstwie postanowiono rozegrać w czasie najbliższych Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1948 r. Składaki będą wyeliminowane z wszelkich imprez mistrzowskich. Do kajaków: jedynek i dwójek wyścigowych wprowadzono nożny ster.

Specjalny komitet, w skład którego wejdzie wysunięty przez Zarząd P.Z.K. przedstawiciel Polski, będzie się zajmować nową dziedziną kajakową: s l a l o m e m (coś w rodzaju slalomu na nartach, polegającego na omijaniu chorągiewek. Konkurencja ta rozgrywana będzie na wartkim i rwącym prądzie).

Pierwsze mistrzostwa świata w slalomie odbędą się w przyszłym roku w Szwajcarii.

Szwedzi spieszą nam z pomocą

Rozmowa z tow. Wisłą Osóbką-Morawską o jej podróży do Sztokholmu

Tow. Wisła Osóbka - Morawska, wice-prezeska Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, która powróciła z kilkudniowej podróży do Szwecji, udzieliła przedstawicielowi naszej redakcji wywiadu.



Tow. Osóbka-Morawska (pierwsza z prawej) w towarzystwie małżonki posła szwedzkiego w Warszawie Claes-Westring, pani Axel (w kapeluszu) i członkiń Zarządu warszawskiego oddziału RTPD

— Jaki był cel waszej podróży?

— Chciałam podziękować Szwecji, a zwłaszcza przedstawicielom komitetów, których działalność koncentruje się szczególnie na akcji pomocy Polsce, za okazywaną bezustannie pomoc dla naszych dzieci. Chodziło mi zarówno o wyrażenie wdzięczności, jak i o odnowienie nawiązanych już dawniej kontaktów.

— Jakie istnieją w Szwecji komitety, których zadaniem jest szczególnie pomoc Polsce?

— Dużą działalność wykazuje Komitet Pomocy Dzieciom Polskim. Przewodniczącą tego komitetu jest znana pisarka szwedzka, Marika Stiernstedt, która w grudniu ubiegłego roku, na nasze zaproszenie, przybyła do Polski, a swoje wrażenia opisała w książce pt. „Rewolucja w Polsce".

Tow. Wisła pokazuje nam ofiarowany jej przez autorkę egzemplarz książki w tłumaczeniu norweskim pt. „[illegible] Revolusjon", z serdeczną dedykacją. Na okładce widnieje na czerwonym tle biały orzeł. Książka Mariki Stiernstedt, która w tak życzliwym świetle przedstawia życie dzisiejszej Polski, doczekała się wcześniej tłumaczenia norweskiego, niż polskiego...

— Marika Stiernstedt jest wielką przyjaciółką Polski — kontynuuje tow. Wisła. — Podobno miała wśród swych przodków Polaka. Jest to przemiła 74-letnia kobieta Mieszka sobie w miesiącach letnich w małym domku nad morzem. Gdy ją odwiedziłam, pokazując mi swą willę, powiedziała: „gdy się zestarzeję, zamieszkam tu na stałe".

W Sztokholmie wychodzi redagowany w dwóch językach—szwedzkim i polskim—dwutygodnik pt. „Polska Odrodzona". Marika Stirnstedt charakteryzując w jednym z artykułów w tym piśmie pomoc Komitetu dla Polski pisze, że jest to pomoc dla narodu, który kochają i podziwiają i który najbardziej chyba ucierpiał spośród wszystkich narodów pod okupacją niemiecką. Skarbnikiem Komitetu jest p. Axell, dyrektor banku, [illegible]goletni mieszkaniec Polski i również jej wypróbowany przyjaciel. W maju br. dyr. Axell wraz z małżonką przybył do Warszawy, przywożąc paczki, które rozdane [illegible] Dziecięcych.

— Jakie jeszcze inne komitety mają na celu niesienie pomocy Polsce?

Istnieje towarzystwo „Pomóż Warszawie". Zetknęłam się w Sztokholmie z dwiema działaczkami tego towarzystwa. Obie socjalistki i obie bardzo oddane sprawie polskiej: [illegible]da Beijer i Sonia Branting. Towarzystwo to organizuje, jak wskazuje jego nazwa, pomoc dla naszej stolicy. Przysłało nam już lekarstwa i trochę odzieży. Obecnie zamierzona jest akcja pomocy na większą skalę w postaci mleka. Szwecja udziela pomocy wielu zniszczonym przez wojnę krajom — Polska jest tylko jednym fragmentem tej olbrzymiej akcji. Raz już zorganizowany został w Szwecji „tydzień dziecka polskiego", w którym odbywały się specjalne kwesty, zbiórki, imprezy na rzecz Polski. Znowu na jesieni mają odbyć się „dwa polskie dni". Być może, że będą one organizowane pod hasłem butów dla naszych dzieci. Jeżeli chodzi o nasze potrzeby jest to jedna z najbardziej palących kwestii. Pomoc szwedzka dla Polski jest wydatna, choć może przez swe rozproszenie mniej efektowna ilościowo. Szwedzi przysyłają dary dla wielu różnych instytucyj polskich, które się do nich zwracają. Niektóre, zresztą, instytucje, nadużywają może tej ofiarności, zwracając się z prośbą o przysłanie artykułów, które bez wielkiego trudu można otrzymać w kraju. Np. jakiś zakład prosił ostatnio Szwecję o piec! Częstym artykułem przysyłanym nam przez Szwecję są niedoceniane u nas pieluszki i prześcieradła szpitalne z papieru. W Szwecji i w innych krajach o wysokiej cywilizacji — te papierowe artykuły są często stosowane, jako tanie, wygodne i higieniczne.

— Jakie są wasze ogólne wrażenia ze Szwecji?

— Niestety, podróż moja przypadła w martwym sezonie. Wszyscy niemal są na wsi, a miasto pustoszeje w letnich miesiącach. Uwagę moją zwróciła wielka troska o dzieci, rzucająca się w oczy na każdym kroku. Niezmiernie liczne ogródki rozbrzmiewają śmiechem dziecięcym. Dzieciaki cały dzień spędzają na powietrzu, korzystając z różnych zabawek. Zabawki te są często niewymyślne i proste... np. zepsuty samochód, bez motoru. Daje on dzieciom wielką radość i zabawę — manipulują hamulcem, kierownicą, wsiadają i wysiadają — prawdziwy, duży samochód, jako zabawka, jest wspaniałym pomysłem. Żeby tak naszym dzieciakom... Na skwerkach w Sztokholmie widziałam masy kolorowych tulipanów z tabliczką „od dzieci holenderskich". Holendrzy w ten sposób zamanifestowali swą wdzięczność za okazaną im pomoc. Może i my w przyszłości zdobędziemy się na jakąś pamiątkę od dzieci polskich... kończy tow. Wisła.

REDAGUJE KOMITET B — 08995 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr [illegible]